Nr. 259. We Lwowie, Niedziela dnia 12. Listopada 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 " 50 "

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. — "
kwartalnie: w państwie austrjackiem . . 6 " — "
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddn., Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

LWÓW d. 11 listopada.

(Oświadczenia ministra hr. Kalnoky'ego w delegacjach o zewnętrznem stanowisku Austrji. — Komentarz *Pester Lloyda* do oświadczeń Kalnoky'ego o stosunku Austrji do Moskwy. — Artykuł *Narodnich Listów* p. n. „Do Polaków". — Jak wygląda zwycięztwo Stourzha. — Burdy robotnicze we Wiedniu.)

I najstaranniejsze przestudjowanie odpowiedzi ministra spraw zagranicznych hr. Kalnoky'ego danych na liczne interpelacje w komisjach delegacji austrjackiej i węgierskiej, nie jest w stanie dać jaśniejszego obrazu o obecnem stanowisku Austro-Węgier nawet wobec państw drugo- lub trzeciorzędnych. Najpierwej nie wszystko ogłoszono, co minister powiedział, gdyż najważniejsze oświadczenia uznał jako poufne. W tem zaś co ogłoszono, chodziło głównie o wykazanie, iż wszystkie stosunki do mocarstw europejskich są pomyślne. Tylko co do stosunków z państwami trzeciorzędnemi, jak Serbia, Rumunia, Bułgarja i Czarnogóra, podniósł trochę zasłonę, chociaż z drugiej strony usiłował winę kłaść nie na karb książąt panujących, lecz na karb narodu jak w Czarnogórze, lub opozycji jak w Serbii i Rumunii. We wszystkich interpelacjach, wnoszonych tak z lewicy jak i prawicy, dotyczących spraw południowo-słowiańskich przebijało się przekonanie, iż poza robotami i agitacjami antiaustrjackiemi w Serbii, Bułgarji i Czarnogórze stoi Moskwa. Pojedyńczy delegaci wypowiadali to nawet otwarcie, hr. Kalnoky zaś odparł te twierdzenie nie kategorycznem zaprzeczeniem, lecz oświadczeniem jedynie, że nie ma dowodów, ażeby Moskwa, to jest rząd jej, była sprawczynią tych agitacji.

Inaczej odpowiedzieć nie mógł, gdyż przyznając słuszność przekonaniom interpelantów, trzebaby równocześnie zerwać stosunki dyplomatyczne z Moskwą, i wypowiedzieć jej wojnę. Przeciwnie i stosunki do Moskwy musiał minister przedstawić jako przyjaźne, pominąwszy niektóre zajścia przemijające (einige Zwischenfälle ausgenommen). Delegatowi Grocholskiemu wydało się to oświadczenie ministra jako optymistyczne, i dlatego przestrzegł ministra, ażeby nie bardzo dowierzał temu przyjaźnemu dla Austro-Węgier usposobieniu rządu moskiewskiego. W ogóle tak w delegacji węgierskiej, jak w austrjackiej od pierwszego zebrania objawiło się przekonanie, że reforma wojskowa, zapowiedziana sieć kolei strategicznych i kierująca myśl całej polityki zewnętrznej Austro-Węgier ma głównie stosunek do Moskwy na oku, zabezpieczenie się od niej na przyszłość, i że i kierujące sfery istotnie nie bardzo dowierzają przyjaźnym usposobieniom rządu moskiewskiego, chociaż car sam ma być przedewszystkiem za utrzymaniem pokoju. Moskwa buduje pospiesznie koleje strategiczne, wymierzone głównie ku Austro-Węgrom, przeprowadza reformy wojskowe, przyczem oświadcza, iż nie zagraża wcale wojną Austrji. Austrja czyni to samo lub czynić zamierza, a również oświadcza, że nie zagraża wcale wojną Moskwie, lecz zabezpiecza się tylko na wypadek, gdyby tam wydarzył się jaki *Zwischenfall* i wydano Austrji wojnę. Mają to więc być z obu stron tylko kroki ostrożności, nic więcej. Ale inaczej sądzi ogół, i widzi w nich zbliżającą się burzę.

Z tego stanowiska wychodzą i obie delegacje, gdy z taką skwapliwością jednogłośnie prawie uchwalają wydatki i na reformę wojskową i na fortyfikacje, a nawet domagają się jak najrychlejszego przedłożenia projektów, uzupełniających sieć kolei strategicznych. Nie słychać nawet było zwykłego zarzutu, iż minister straszy obawą wojny, ażeby na delegacji wymódz łatwo większe kredyta na wojsko, uzbrojenie i fortyfikacje, przeciwnie minister więcej uspakaja, a delegaci sami niepokoją się, i ten niepokój objawiają rządowi.

* * *

Z oświadczeń Kalnokyego w delegacjach, a zwłaszcza z tych ustępów, w których on mówił o stosunku Austrji do Czarnogóry i Moskwy, dostało się do wiadomości ogółu bardzo niewiele. Rzeczy tylko niewinne pozwoliły władze ogłosić; resztę zachowano w tajemnicy, związawszy delegatów słowem honoru, iż jej nie zdradzą.

Owóż wśród tych niewinnych rzeczy uderzyć musiały każdego te pochwały, któremi tak hojnie obdarzył Kalnoky cara i czarnogórskiego księcia, kiedy wynosił ich osobiste usiłowania utrzymania pokoju z sąsiadami. W dzisiejszym *Pester Lloydzie* daje Falk, naczelny redaktor tego dziennika a zarazem referent spraw zagranicznych w delegacji węgierskiej, komentarz do tych oświadczeń Kalnokyego.

Objaśnia mianowicie, że należy właśnie nacisk położyć na to rozróżnienie, które Kalnoky wyraźnie namarkował między carem a Moskwą i między księciem Nikitą a Czarnogórą. I rozróżnienie to nie jest bynajmniej przypadkowem, lecz umyślnie wprowadzonem zostało przez ministra dla zaznaczenia — powiada *Pester Lloyd* — że jeżeli komu się podoba wierzyć w potęgę autokratycznego monarchy, to może łudzić się nadzieją, iż między Austrją a Moskwą do wojny nie dojdzie; jeżeli zaś sądzi, że prądy ludowe są silniejsze od carskiej woli, chociaż ona jest nieograniczoną, to „odniesie to samo co my wrażenie z oświadczeń Kalnokyego, że Moskwę należy uważać jako czynnik polityczny o niepewnej i niedającej się określić wartości."

I dla tego to — powiada dalej *Pester Lloyd* z wyraźnej inspiracji Falka — nie należy tego faktu, że raport wydziału węgierskiej delegacyj zupełnem milczeniem pominął stosunek Austrji do Moskwy, uważać jako rzecz prostego przypadku. Owszem, twierdzi on, milczenie to jest bardzo wymowne, w całej bowiem sile pokazuje, jak dalece dwuznaczny jest ten stosunek i jak mało można na nim budować. Węgierska delegacja powodowała się więc w tej mierze prawdziwą mądrością stanu.

Nie chciała sama dotykać tej tak wielce drażliwej kwestji, nie chciała ministra w kłopotliwej stawiać pozycji, wolała więc powierzyć tę sprawę swej koleżance, delegacji austrjackiej, która z większym spokojem i o wiele zimniejszą krwią mogła się zająć rozbiorem tego stosunku, bo przecież, powiada *Pester Lloyd*, austrjackiej delegacji w danej chwili, kiedy referentem jej jest br. Hübner, nikt o jakieś uprzedzenie lub niechęć do Moskwy posądzić nie może.

Naszem zdaniem komentarz ten *Pester Lloyda* zupełnie właściwe światło rzuca na oświadczenia Kalnokyego i oczywiście kompletnie rozwiewa te illuzje pokojowe, jakie z nich niektóre optymistyczne dzienniki snuć chciały.

* * *

Z powodu artykułów *Czasu* i *Gazety Narodowej*, wywołanych znaną wiedeńską korespondencją *Narodnich Listów* p. n. „Nie chcemy wojny Austrji z Moskwą!" — ogłaszają w nadesłanym dzisiaj numerze *Narodni Listy* bardzo obszerny artykuł p. n. „Do Polaków," wyłuszczający stanowisko Czechów do Polaków. Jest to na każdy sposób artykuł godny uwagi, i zasługiwałby na rozbiór obszerny, gdyby nie różne jaskrawe dowody lekkomyślności, z jaką autor traktuje swój przedmiot, i gdyby nie zbyteczne, przechodzące już w sofisterję naciąganie pewnych faktów, — tak np. *Gazecie Narodowej* przypisuje powiedzenia, których ona nie wypowiedziała, a chodzi tu przecie o artykuły z dni ostatnich; tak np. robi wielką historję z śmiesznych listów dr. Wolskiego, umieszczonych w *Tagblacie*. Nie rozumiemy też, jak autor zgodzić potrafił ultrasłowianofilizm z ultraaustrjacyzmem, i ultraaustrjacyzm wyzyskać na rzecz ultrasłowianofilizmu. Na każdy jednak sposób dowiadujemy się z tego artykułu, co młodoczesi, jeżeli już nie wszyscy Czesi, mają przeciw nam na pieńku.

* * *

Mnóstwo posypało się z Czech i Morawy telegramów centralistycznych — niektóre od luźnych nawet żydów — z gratulacjami dla dr Stourzha. Doskonale pisze *Wiener Allg. Ztg.*: „Co to za hałas, że dr. Stourzh większość otrzymał! Zdaniem tych dzienników na 1527 wyborców, którzy głosowali, tylko ci zasługują na miano poważnych i politycznie dojrzałych, którzy na dr. Stourzha głosowali. Liczmy zatem: dr. Kronawetter otrzymał 602 a dr. Much 122 głosów, t. j. przeciwnicy Stourzha otrzymali połowę głosów tych wyborców, którzy ze swego prawa wyborczego korzystali — to znaczy, że połowa tych obywateli nic nie chce słyszeć o lewicy i jej programie."

Sprawa burd ulicznych na przedmieściu wiedeńskiem Neubau dotąd nie jest dokładnie wyjaśnioną. Poczęła się ztąd, że pewne Towarzystwo czeladzi szewskiej rozwiązano za przekroczenie statutu, a właściwie ztąd, że policja zarazem zabrała kasę tego Towarzystwa, wynoszącą 700 złr. Przypadek też chciał, że jakaś kiełbaśniczka odmówiła wsparcia swojej staruszce matce — więc zbiegowisko powstało. Nie pomogło ogłoszenie, że policja owych 700 złr. nie skonfiskowała, ale odda celowi, na który przeznaczoną była, i dlatego kuratora zamianowała. Zbiegowiska rosły, powtarzały się, aż wreszcie przyszło do zorganizowanej podobno batalii przeciw policji i wojsku. Dzienniki centralistyczne podsycały burdę, ciągle wołając, że rząd niewłaściwych środków używa i t. d. — nagle jednak po wyborze dr. Stourzha występują z upomnieniami do robotników, że kto chce wolności, nie powinien wywoływać nieporządków i t. p.

Rada miejska, która przeważnie agitowała za dr. Stourzhem, także nic nie wiedziała o tych burdach, trwających przez kilka wieczorów — i dopiero po wyborze dr. Stourzha udał się burmistrz do dyrektora policji, a nie zastawszy go pojechał za nim do hr. Taaffego, aby oświadczyć, że obce żywioły a nie wiedeńskie są sprawcami tych burd. Faktem jednak jest, że aresztowani są sami prawie Wiedeńczycy, a nawet wiedeńskiem narzeczem mówią. Faktem też jest, że zwłaszcza fatalnego wieczora 8. bm. ludzie „porządnie ubrani i w jedwabnych kapeluszach" komenderowali, kiedy dawać „ognia" kamieniami na policję i wojsko.

Upada więc domysł, że anarchistyczne stronnictwo robotników, spętane w Niemczech, przeniosło do Austrji swoją agitację, i owe burdy były „rewią armii rewolucyjnej", jakie wyprawiać lubią anarchiści. Słychać o schwytaniu skrzyń z pismami rewolucyjnemi, które nadeszły z Saksonii; ale nadeszły one już po główych burdach.

Perfidją jest wręcz, co woła *Deutsche Ztg.*, że to rządy hr. Taaffego rozpasały robotników; faktem jest, że za tych rządów zwolniono pęta, które przez rządy centralistyczne nałożone zostały na uczciwą, pracującą właśnie większość robotników, które to dobrodziejstwa sama *Deutsche Ztg.* wylicza, ale jej chodzi o straszenie burżoazji hr. Taaffem.

Stara Presse zaś chce koniecznie wmówić, że cała historja była uknutą i prowadzoną przez antisemitów, że bursze akademiccy, należący do partji Schönerera, nawoływali do wypędzenia żydów. A wszakże nic nie słychać choćby o jednym wypadku splądrowania jakiego sklepu żydowskiego, o poturbowaniu jakiego żyda — co gorsza nawet, jedynym akademikiem, którego policja aresztowała i którego kieszenie znalazła napchane kamieniami, okazał się żydem; nazywa się Filip Silberstein, medycynier, z Golcz Jenikau (a zatem z Czech czy Morawy). Zważmy przytem, że żaden żydek taki nic na własną rękę nie robi!

Pojawiły się plakaty przeciw żydom, mieli je rozlepiać owi akademicy schönererowscy — ale działo się to właśnie już nad ranem po owym nieszczęsnym wieczorze z d. 8. bm. Wszelako musi mieć *Stara Presse* rację w tem, o tyle, że nienawiść do żydów jest we Wiedniu tak już wielką, iż może dojść do podobnych jak w Preszburgu wypadków, i o zapobieżenie tym wypadkom chodzi *Starej Pressie*.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 9. listopada.

(§) Wczoraj cały Wiedeń miał wzrok zwrócony na przedmieście Jozefstadt, gdzie się odbywał wybór posła do Rady państwa. Agitacja wyborcza przybrała dotąd niepraktykowane rozmiary. Centraliści sypali pieniądzmi i zmobilizowali prócz tego cały korpus studentów do pomocy. Walka, można śmiało powiedzieć, szła na noże. Niestety nastąpiło w obozie demokratycznym rozdwojenie a mianowicie niemieccy antisemici pod wodzą Schönerera postawili swego kandydata dr. Mucha. Ztąd rozstrzelenie głosów. Z drugiej strony agitowali centraliści najpodlejszemi i najnikczemniejszemi środkami. Fałszowali podpisy, wydzierali obcym ludziom na ulicy kartki wyborcze itp. Z tego powodu należy się spodziewać, że znaczna część wyborców Jozefstadtu wniesie protest przeciw wyborowi dr. Stourzha.

Z drugiej strony wynik wyboru rozgoryczył i wzburzył obydwa odcienia tutejszego stronnictwa demokratycznego, zarówno Kronawetera nów jako też i Schönererianów. Między robotnikami panuje nadto wielkie wzburzenie umysłów które doprowadziło do znanych zajść ulicznych powtarzających się z rzędu przez trzy wieczory. Bruk uliczny zaczerwienił się krwią. Powodem tych zajść było rozwiązanie policyjne stowarzyszenia zarobkowego szewców, mającego swój lokal przy Kaiserstrasse na przedmieściu Neubau. Policja zabrała prócz papierów i kasę stowarzyszenia. Dziś rano wzmocnili niezadowoleni antisemici szeregi robotników i tak dziś nad ranem porozlepiano w Hernals plakaty antisemickie. Zbiegowisko trwało przez całą noc. Było z początku ruchem socjalistycznym, nad ranem zaś przybrało znamiona demonstracji antisemickiej.

Czy wobec tego powszechnego niezadowolenia mogą centraliści cieszyć się ze swego zwycięztwa na Josefstadzie? Czy mniemają oni, że lud dalej pozwoli im się wyzyskiwać, że dalej pójdzie za nimi? Nie, z pewnością, nie. Lud niemiecki przynajmniej we Wiedniu nienawidzi ich i przy pierwszej sposobności zburzy cały gmach ich polityki, opartej z jednej strony na ekonomicznem wyzyskiwaniu, z drugiej zaś na barbarzyńskiej nietolerancji wobec Słowian.

Rzym d. 7. listopada.

Na całej Włoch przestrzeni odbywały się d. 29. października wybory do parlamentu, a dnia wczorajszego balotowanie, którego rezultaty na całym obszarze półwyspu nie są jeszcze wiadome w chwili kiedy do was piszę. Zresztą nie może ono już stanowczo ani nawet znacznie zmodyfikować pierwszego wyniku wyborów. Wynik ten był jak najpomyślniejszym dla ministerstwa. Wybrano bowiem 320 posłów z lewicy ministerjalnej, 100 z prawicy, która już dzisiaj w większej części przestała być opozycją i p. Depretisa popiera, 20 tylko z lewicy monarchicznej przeciwnych gabinetowi, 30 fuzjonistów, a jedynie 30 kandydatów socjalistów i różnych radykalistów. — Radykalizm więc będzie miał w nowej Izbie włoskiej trzydziestu tylko rzeczników, z których dwa dziesiątki przynajmniej są republikanami teoretycznymi i wielce niewinnymi, jak p. Bertani i jak i Jozue Carducci, najpierwszy żyjący poeta włoski, odkąd Prati zamilkł, — Carducci materjalista, wróg chrześciańskiej wiary, znakomity naśladowca Greków, poganin na serjo, czciciel Apollina i Wenery, a pomimo republikanizmu swego pisujący ody na cześć królowej Małgorzaty!

Zaiste republikanie tacy monarchii sabaudzkiej nie obalą! Niebezpieczniejszym jest socjalista Jędrzej Costa, którego z Francji nawet wyrugowano, i kilku deputowanych robotników, jak Maffi z Medjolanu, który dał dowód spartańskiego ducha, odmawiając funduszów, jakie mu współobywatele jego ofiarowali na kosztowny pobyt w stolicy, i przyjmując służbę w drukarni Civelli w Rzymie, zkąd odpiąwszy fartuch będzie uczęszczał do Izby jako jeden z przedstawicieli narodu. Jednak tych dwóch czy trzech robotników po raz pierwszy wstępujących do Izby włoskiej stanowi i stanowić zawsze będą wyjątek w jej rzędach. Najskrajniejsza demokracja włoska jest w tem względzie zanadto, że tak powiem, arystokratyczną i nazbyt przebiegłą, aby zamiast inteligencji słać do sejmu swego ludzi od pługa i młota. Próby w tym względzie źle się zawsze udawały, nie przyczyniały się do wewnętrznych ulepszeń, a ośmieszały kraj na zewnątrz, odsłaniając niekompetentność tych posłów we wszystkich zagadnieniach, przechodzących sferę rękodzielni, chaty lub karczmy.

Większego kłopotu nabawił Izbę i rząd wybór niejakiego Franciszka Coccapiellera na jednego z pięciu posłów miasta i prowincji Rzymu. Jestto syn Szwajcara ze straży papiezkiej Gogenbüllera, którego Rzymianie przechrzcili na Coccapiellera. Urodzony na Transtewerze z matki Transteweranki, przeszedł szkołę początkową, a potem był przez długie lata ujeżdżaczem stad końskich na Kampanii rzymskiej.

Służył pod Garibaldim, a potem dawał lekcje konnej jazdy. Był wymowny, ruchliwy, zuchwały, nie źle pisał i zjednał sobie pewną popularność między współobywatelami Rafaelowskiej Fornariny. Przebiegły p. Depretis postanowił go zręcznie użyć do poważnienia i rozbicia radykalnej partji.

Niespodzianie zjawił się nowy dziennik pod tytułem *Ezio*, który począł niestworzone rzeczy prawić o różnych radykalistach w mieście i w parlamencie, wykrywać ich intrygi, brudy, nieuczciwe spekulacje i zyski. Posypały się nań procesa o obrazę honoru, ale pomimo kar pieniężnych utrzymywał się ciągle. Wreszcie p. Coccapiellera wpakowano do więzienia, a gdy odsiedział takowe, ukazał się drugi dziennik *Ezio II. o il Carro di Checco* (Ezio drugi, czyli Wóz Franusia). Był to niby wóz tryumfalny prawdy, na którym Franuś jadąc gruchotał kości przeciwników i ścierał ich w proch. Gwałtowność tego drugiego organu i zjadliwość jego wysłowienia się i napaści stały się tak kolosalnemi, że go zaczęto czytać ogólnie jako fenomen, bo nic podobnego nie bywało nigdy w ogładnych Włoszech. *Checco* chłostał do krwi republikanów i wolnomularzy. Farmazonom i ich lożom wytoczył proces okropny.

Wszystkie niemal tajemnice przez p. Coccapielera wykryte były szczerą prawdą.

Napoleon Parboni, pozujący na trybuna ludu rzymskiego, zgruchotany został na dobrej sławie i powadze przez koła straszliwego rydwanu. Publiczność zrywała sobie boki od śmiechu czytając miłostki p. Nicotery z pewną hrabiną, rozmowy ich w alkowie i pieniężne przedsiębiorstwa w spółce. Znowu wytoczono p. Coccapiellerowi kilkadziesiąt — powiadam kilkadziesiąt — procesów razem; ale zwycięzko z nich wychodził, bo składał dowody, a potem groził innemi, na które oskarżeni przezeń nieśmieli się narażać. Wtedy republikanie i wolnomularze umyślili go zamordować. Tognetti, brat ostatniego skazańca, który zginął na gilotynie w skutek dekretu papieskiego w 1868, wyznaczony został, aby go zabić w szynku, do którego redakcja uczęszczała. Coccapieller uprzedzony, pierwszy strzelił do Tognettego. Poranili się obadwaj i wpakowano ich obu do więzienia. Coccapieller

---

9

DWA TEMPERAMENTY.

NOWELLA

przez

Aër....

(Ciąg dalszy.)

Brudne namiętności, jakie tu wrzały u dołu i jakie postępowi społecznemu zawody i zapory kładły, drażniły go.

Czytał właśnie w stancyjce swej dziennik, z walki sprawę zdający, kiedy nieszczęśliwy ów list mu wręczono.

Rzucił oczyma na niego, krzyknął przeraźliwie i zemdlony runął na podłogę.

Żorżetta pierwsza krzyk ten usłyszała, ona jedynie z pomocą pospieszyła, bo inni czy się nie kwapili, czy też nie słyszeli go wcale.

Ona rozebrała i położyła w łóżko nieprzytomnego chorego, ona sprowadziła lekarza i ona stanowczo oparła się, kiedy, chcąc go się pozbyć, do szpitala wywieźć go chciano.

A kiedy gospodarz, niemający zbyt dobrego wyobrażenia o funduszach gościa, stanowczo w domu swoim trzymać go nie chciał, Żorżetta całą swoją gotówkę, wszystkie swe meble i siebie samą jako zastaw i pewność opłaty ofiarowała.

Na jakie prywacje narazić ją to musiało, jak nie wesoło po tem wszystkiem musiała jej się przedstawiać przyszłość, to już słusznie zauważył w rozmowie swej lekarz.

Ona o tem nie pomyślała ani na chwilę.

Z zapałem, poświęceniem się i zaparciem pełniła obowiązek, jaki jej wydawał się świętym.

Z początku może obowiązek ten miała jedynie na myśli, później może przyszło inne uczucie.

Wszak matki najsilniej kochają te dzieci przy których kolebce najwięcej czuwać i płakać im przyszło.

Nie staramy się odpowiedzieć na to, konstatujemy tylko fakt, że z gorączką właściwą kobietom tej rasy Żorżetta nie rozważała na chłodno, a tylko robiła to, co jej się zdawało, że robić była powinna.

Kiedy się Solski po długim śnie swoim obudził, rozejrzał się zdziwionem okiem naokoło i pomyślawszy czas jakiś, zdawał się rozumieć wszystko, co go otaczało.

Z wyrazem nieopisanej wdzięczności spojrzał na stojącą zdala Żorżettę i okiem zażądał, żeby się do niego zbliżyła.

Ujął drobną jej rączkę w dłoń swoją i do ust ją przycisnął, a dwie łzy jak groch grube z pod powiek mu spłynęły. Ona obojętną nie pozostała także, ale zaszlochawszy jak dziecko, drżąca schyliła się, i pocałunek na jego bladem czole złożyła. Później zręcznym skokiem na środek pokoju wybiegłszy, zaczęła śmiać się, w dłonie klaskać i, śpiewając, naokoło stołu tańcować. Solski patrzał na nią uśmiechnięty okiem takiem, jak matka na swawolne dziecko, ale nagle spoważniał, i cichym głosem poprosił o list, który przed swoją chorobą odebrał. W oczach mu się ćmiło, jednakże zmarszczywszy brwi, zdołał początek jego wyczytać. Początek ten najstraszniejszą część jego musiał stanowić, bo jęknął boleśnie i omdlał od razu. Żorżetta cucić go śpieszyła, i do kieszeni swej zapewne nazawsze tego wszystkich nieszczęść posłańca schowała.

Zdrowie powracało powoli, ale wracało widocznie.

Niedługo chory w łóżku mógł siadać, później już i po pokoju przechodzić się odważył.

Jakiem staraniem otaczała go Żorżetta, jak ani na chwilę go nie odstępowała, tego powtarzać nie potrzebujemy.

W tej troskliwości jej było prawdziwie macierzyńskie uczucie.

Natura kobieca, której najszlachetniejszą cząstkę instynkt macierzyński stanowi, do największych wysiłków i poświęceń zwykle wtedy jest zdolna, kiedy opiece jej powierzona istota na jej wolę i pod jej rozporządzenie z powodu swego niedołęztwa zdaje się zupełnie.

Z chorym, a teraz rekonwalescentem nie rozstawała się ani na chwilę.

W początku jeszcze choroby, widząc całą niedogodność wybiegania ciągłego na korytarz, póty kręciła się i szperała, aż w ścianie, rozdzielającej ich pokoje, drzwi ukryte i oddawna zaklejone obiciem znalazła.

Obicie obdarła, ślusarzowi stary i zardzewiały zamek otworzyć kazała, i komunikacja bezpośrednia była teraz ustalona.

Pomimo, że Solski sypiał w nocy teraz wybornie i nic nie potrzebował, nie chciała go jednak zostawiać samego, ale wciągnąwszy tu z pokoiku swego materac, na nim noc przepędzała o parę kroków od jego łóżka.

Jak się z pod tej zbytniej troskliwości wydobyć, jak ją do większego pamiętania o sobie skłonić, Solski nad tem rozmyślał często, a tymczasem z egoizmem, wszystkim chorym właściwym, korzystał z tej ciągłej obecności, i czuł, że opieka jej zbawienniej, aniżeli wszystkie leki działa na niego.

Raz wśród nocy zbudziwszy się, zaczął się rozglądać naokoło siebie.

Na nocnym stoliku lampa paliła się, a światło jej przyćmione od strony jego, cały swój blask rzucało na Georgettę, która z odkrytą piersią uśmiechając się przez sen, z wpółotwartemi usty, małą swą główkę na podłożonej ręce trzymała.

Na tle rozpuszczonych czarnych włosów piękny profil jej twarzy zarysowywał się cudownie.

Ręka jak utoczona, aż do ramienia nagą białością świeciła.

Zewnętrzne jej zgięcie okrągłością linii w łokciu, oko wabiło; wewnętrzne, lubieżną miękkość ciała malowało, pierś zaś wypukła i śnieżna jak łabędzie puchy w spokojnym oddechu wolno się podnosiła.

Solski oparł swą głowę na ręku, i z utajonym oddechem w ten piękny widok się wpatrywał.

W zaiskrzonem jego oku widny był zapał artysty, a kto wie, czy i odcień pożądliwości nie dałby się w niem dośledzić.

Po długiem wpatrywaniu się opuścił głowę na poduszki, i ręce swe, czy z uczuciem żalu, czy determinacji załamał tak silnie, że aż palce trzasnęły w stawach.

Długo potem nie spał, tylko wzdychał i rozmyślał ciągle.

Rano, kiedy Żorżetta zajęta grzaniem rosołu po stancyjce się kręciła, rozmowę swą nakręcał ciągle tak, żeby ją na jakieś stanowcze wprowadzić tory.

Rozpoczął od zapytywania się szczegółowego jak długo trwała jego choroba, czy Żorżetta korzystała z jego pieniędzy, które przy nim znaleźć musiano i czy listów lub wiadomości jakich nie było do niego z kraju.

Objaśniła go o bezinteresownej pomocy pana Moulet, że pieniędzy nie było potrzeba wcale i że z kraju mimo gwałtownego dosyć telegramu, nic nie przysłano.

— Przypuszczałam, że choroba pańska spowodowana była jakąś ciężką stratą, pierwszy raz o przyczynę badając, zaczęła Żorżetta. Czy pomimo tego masz pan tam jeszcze takich, którzy się szczerze tobą interesować mogą?

— Straciłem syna, odrzekł ponuro Solski, a kto wie, może za nim poszła już jego matka, kiedy wieści o niej nie mam tak długo.

Żorżetta uszanowała ten jego smutek. Nie chcemy posądzać jej o jakiś nikczemny rachunek, ale, zdaje się, że przypuszczała ona inną stratę Solskiego, i dziwna rzecz jej, kobiecie, w głowie pomieścić się nie mogło, jak można tak po dziesięciomiesięcznem dziecku rozpaczać. Sąd swój w delikatny sposób dała poznać Solskiemu.

— Mniejby to jeszcze dziwnem było ze strony matki, kończyła, ale doprawdy ze strony ojca rzadko u nas coś podobnego bywa.

— To już kwestja warunków, odpowiedział Solski. Dla nas najpotrzebniejszym żywiołem jest nadzieja. W imię jej żyjem i pracujem, ważną więc rzeczą jest, jeśli ziszczenia jej się nie doczekawszy, wiarę w nią przekazujemy na dzieci. Wy co innego — wy możecie żyć więcej chwilą bieżącą.

Później rozmowa weszła na inne tory.

— Panno Żorżetto. Nie wiem doprawdy, w jaki sposób za te wszystkie starania i trudy, za te nieprzespane noce, troskliwość i opiekę twoją wywdzięczyć się potrafię. Rozumiałem przyjaźń, alem nie przypuszczał, żeby ona do takich poświęceń zdolną była. Nie ma nic pod słońcem, czegobyś w zamian odemnie żądać nie mogła. Dziś wszakże siły moje już wystarczyć powinny, dziś trzeba do dawnego trybu życia powrócić.

— Hola, hola! mój zuchu, chyba to zawcześnie, zaśmiała się Żorżetta.

— Nie — grzechem by było wyzyskiwanie pani dalej z mojej strony posuwać. Tymczasem zaś przyjm odemnie tyle, wieleś przez czas mojej choroby zarobić mogła, i pozwól mi zwrócić koszta kuracji.

(D. c. n.)

jednak bronił się tylko od napaści. Pomimo to p. Zanardelli minister sprawiedliwości, który jest wolnomularzem, przez dwa miesiące więził Coccapiellera, niedopuszczając zarazem procesu. Lud rzymski ogłosił wtedy Coccapiellera swoim trybunem i czterema tysiącami głosów obrał go posłem do parlamentu, aby go z więzienia wyzwolić, bo posła bez uchwały izby więzić nie można.

Syn tedy Szwejcara Gogenbüllera stał się dziś trybunem ludu rzymskiego, przedstawicielem idei monarchicznej w tłumach w jej antagonizmie z ideą republikańską, istnem bożyszczem gminu. Wielki Wschód wolnomularzy skazał go na śmierć, ale bardzo być może, iż ta walka skończy się rzezią farmazonów, którzy mają jawny tutaj zbór. — W każdym razie zbór Coccapiellera i jego niesłychana wziętość, kapelusze i mody alla Coccapieller, dowodzą popularności idei monarchicznej we Włoszech a oraz bezzasadności nadziei politycznej stronnictwa katolickiego, które sobie wyobraża, iż naród obdarzony takim nierozumnym rozsądkiem, zimną krwią i zmysłem politycznym jak Włosi, wpadnie w anarchię i wróci przez nią do świeckiej władzy papieża.

Otwarcie gmachów i zbiorów Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu.

W dwudziestym i piątym roku założenia swego święci poważna instytucja Towarzystwa Przyjaciół Nauk dwie równocześnie uroczystości: ćwierćwiekowy jubileusz swego istnienia, oraz otwarcie i poświęcenie swych gmachów i zbiorów.

Podczas kiedy rodacy nasi, pisze *Kur. Pozn.*, pod berłem przychylnego nam i szlachetnego domu Habsburgów mają Akademię umiejętności, dwie wszechnice, szkołę politechniczną, szkołę malarską i wiele innych wyższych zakładów naukowych, — my, Polacy pod panowaniem pruskiem pozbawieni możności naukowego rozwoju w języku ojczystym, nawet w prywatnych towarzystwach z trudnością tylko możemy zadość uczynić potrzebom naszym i temu naturalnemu prądowi pielęgnowania nauk i umiejętności we własnym ojczystym języku. Piszemy z trudnością, bo i tutaj napotykamy nie od dzisiaj dobrze znane przeszkody, pragnące głównie powstrzymania od pracy Towarzystwa tych z pośród rodaków naszych, którzyby najskuteczniej na tem polu pracować i do podniesienia nauki przyczynić się mogli.

Tym prywatnym zabiegom, a mianowicie hojności obywateli, znanych z poświęcenia dla kraju, udało się stworzyć instytucję, która założywszy naprzód w głównej części sporadycznie swe drogocenne zbiory, i ulokować je we własnym gmachu, dziś po raz pierwszy otwiera podwoje swego domu dla szerszej publiczności, i przedstawia nam bogate zbiory zabytków z pamiątek przedzeszłości swoich, a potem obcych.

Dwie przed innemi uwagi cisną nam się pod pióro przy tej rzadkiej i niezwykłej u nas uroczystości, w której sercem bierze udział cała Polska: naprzód bogactwo pamiątek naszych, a powtóre prawdziwie obywatelski zapał, który wśród tak trudnych warunków zdołał u nas zakład taki ufundować.

Od przedhistorycznych czasów, pokrytych mgłą niepamięci, aż do dni naszych przedstawia się nam tu długim szeregiem ślady duchowego rozwoju polskiego narodu: w archeologicznych zabytkach, numizmatyce, w piśmiennictwie, w zabytkach [illegible] w narodowej sztuce, którą nie bez przyczyny podziwiają swoi i obcy, a która we wspaniałym rozkwicie swym dzisiejszym nie pozbawiona jest cech pełnej oryginalności, tak pięknie reprezentowanej w galerji artystów polskich.

Zebrała te pamiątki hojność, poświęcenie i ofiarność rodaków, przykład wielkich obywateli kraju, pociągający za sobą mniejszych, co składają mało jako jednostki, ale wiele jako ogół. Ze czcią spoglądamy na poważne postacie tych mężów, których wizerunki Towarzystwo umieściło w swoich salach, na Mielżyńskich, Działyńskich, Marcinkowskich, Raczyńskich, Libelttów, Koźmianów, Malinowskich — z wdzięcznością wspominamy zasługi, co nam również uczynili przyjaciele kraju, — chętnie spoczywa myśl nasza na tych wszystkich dobrodziejach Towarzystwa, co w jakikolwiek sposób do rozszerzenia i rozwoju Towarzystwa się przyczynili.

W chwili tak uroczystej i podniosłej szczerze wspomnieć nam należy o społeczeństwie naszem, [illegible] uczynić należy, że jeśli w obywatelstwie się na tak szlachetnej drodze porusza.

Ofiarnością powstały, ofiarnością wzrosły, ofiarnością też tylko utrzymać i powiększyć się mogą zbiory Towarzystwa, które tej patrjotycznej ofiarności obywateli polecamy.

W obszernej galerji trzeciego piętra, mieszczącej w sobie najcenniejsze utwory pędzla polskiego, zebrało się liczne grono publiczności, pomiędzy którymi, oprócz członków Towarzystwa, widzieliśmy reprezentantów tak stolicy jak i wszystkich [illegible]

Z Krakowa przybył na tę uroczystość czcigodny ks. kanonik Polkowski.

O godz. 12. zagaił prezes towarzystwa, p. Stanisław Koźmian zebranie.

Następnie pan Engeström mówił obszernie i poetycznie o znaczeniu galerji artystów polskich, zebranej przez barona Rastawieckiego a zakupionej i pomnożonej przez ś. p. hr. Seweryna Mielżyńskiego, wykazywał jej wpływ na sztukę polską a w końcu wezwał gorąco i serdecznie do popierania tego zbioru.

Pan K. Kantecki, konserwator zbiorów Towarzystwa, po krótkim wstępie przechodzi do opisu poszczególnych działów muzealnych i bibliotecznych zbiorów Towarzystwa, przy czem z wielką uwagą słuchaczy, że przy każdym z tych działów [illegible] zakładu, którego szczodrą ręką [illegible]

z tych skarbów ducha, tak z drugiej nie omieszka przyczynić się do coraz większego ich rozwoju i wzrostu.

Następnie odczytał sekretarz zarządu p. Engeström, następujące telegramy i listy, które zarząd z powodu dzisiejszej uroczystości otrzymał z rozmaitych stron tak kraju, jak i z zagranicy.

Prezes akademii umiejętności, prof. dr. Majer, przesłał następujący telegram:

„Z powodu dokonania dzieła, rokującego dla nauki i ducha waszej dzielnicy nie mały pożytek, przesyłam w imieniu akademii najserdeczniejsze życzenia i błogosławieństwo na przyszłość.

Majer."

„Zakład narodowy imienia Ossolińskich bierze gorący udział w dzisiejszej uroczystości Towarzystwa i zasyła życzenia dalszego pomyślnego rozwoju.

Dr. *Kętrzyński*, dyrektor."

„Koło literackie lwowskie zasyła zasłużonemu Towarzystwu z okazji uroczystego otwarcia nowego gmachu i oddania muzeum na użytek publiczny, życzenia dalszego pomyślnego dla nauki [illegible] z tą uroczystością myślą i sercem polskiem!

Dr. *Muszkowski*, wiceprezes.
Bełza, sekretarz."

„W imieniu reprezentacji miasta Krakowa przesyłam braciom z nad Warty przy dzisiejszej uroczystości serdeczne „szczęść Boże", witając z radością tak znakomity objaw życia duchowego Wielkopolan, za których powodem żadna poczciwa praca jeszcze nie zginęła.

Muczkowski, wiceprezydent."

„Towarzystwo przemysłowców polskich w Dreznie: Czuwajcie, pracujcie — Bóg z Wami.

Władysław Konopacki."

„Z głębokiem wdzięcznych za dar rodaków łączy swoje szczere „Szczęść Boże!"

Redakcja *Izraelity.*"

„Powodzenia i życzenia rozwoju w dalsze lata składa

Redakcja *Tygodnika Powszechnego.*"

W imieniu Muzeum narodowego w Rapperswylu nadesłał hr. Plater obszerny list.

Jubilat J. I. Kraszewski pisze:

„Droga ta spuścizna narodowa, której straż powierzona jest gorliwym członkom tej instytucji, otoczonej tylu niebezpieczeństwy — niech będzie wszystkich Polaków najwyższą ceną, a praca około utrzymania i przekazania pokoleniom następnym najwyższą zasługą. — Niechże Bóg, którego opieka [illegible] pomaga wam w zachowaniu i pomnażaniu pamiątek, które tradycje przeszłości naszej mają przekazać lepszym czasom i szczęśliwszym potomkom."

Z Warszawy nadesłali panowie Gebethner i Wolff następujący telegram:

„Przesyłamy Towarzystwu przyjaciół nauk wyrazy radości i serdeczne życzenia z powodu otwarcia muzeum."

Nadto nadesłały życzenia od dyrektora biblioteki królewskiej w Eskurjale (w Hiszpanii), Towarzystwa literacko-słowiańskiego w Paryżu (ks. Wład. Czartoryski, Bol. Zaleski, prof. Rutschejko), od hr. Stanisława Tarnowskiego, od Towarzyst. nauk w Toruniu, hr. Adama Sierakowskiego, prof. M. Bobrzyńskiego, prof. Łepkowskiego, dr. Estreichera, od redakcji gazet *Dziennika Polskiego, Gazety Narodowej, Gazety Krakowskiej, Słowa, Niwy, Wieku* i *Ateneum.*

Do tych życzeń, od tych tak licznych dowodów sympatji i łączności ze wszystkich stron Polski pochodzących [illegible] gmach Towarzystwa, a ksiądz kanonik Polkowski przemówił kilka z serca płynącemi słowy, życząc Towarzystwu jak najlepszego powodzenia [illegible]

Następnie goście zwiedzali inne działy zbiorów Towarzystwa.

Zebranie robiło swą powagą i uroczystością wspaniałe wrażenie.

Sprawozdania poselskie.

Do *Reformy* piszą z Tarnopola 6. bm.:

Poseł z miasta Tarnopola na sejm krajowy, dr. Henryk Maz, zgłosił na wczorajsze zgromadzenie wyborców, aby im zdać sprawę ze swych poselskich czynności. Zgromadzenie miało się rozpocząć o godzinie 4 po południu, ale do tego czasu [illegible] nie było w sali więcej jak 30 wyborców. Po długiem, daremnem czekaniu, rozpoczęto [illegible]

właśnie w tym roku, kiedy dla tego pośpiechu zepchnięto tak ważne sprawy szkolne z porządku dziennego.

Sprawy gminnej poseł nasz w sejmie nie poruszał, bo nie miał nadziei, aby załatwiono tak ważną i obszerną ustawę, jaką jest ustawa gminna.

W sprawie kolejowej, a należał do komisji kolejowej, był przeciw subwencji kraju na linię kolejową Rzeszów-Nadbrzezie, potrzebną tylko dla celów wojskowych, bo jeśli to ma być linia państwowa, to niech państwo samo ją sobie buduje, ale i tu choroba nieprzeszkadzania polityce wiedeńskich posłów wydusiła na kraju złr. 150 000 subwencji, dla interesu zamałej, dla biednego kraju zawielkiej. Przychylił się zaś do subwencji na kolej Lwów-Żółkiew-Rawa, a podniósł wniosek poprowadzenia linii kolejowej z Tarnopola do Kopyczyniec, który to wniosek sejm przyjął.

W sprawie ruskiej zajął stanowisko jak na szczerego brata przystało; jest wrogiem moskalofilów, a przyjacielem tych Rusinów, co przeżywszy wieki żywota historycznego z Polską, są „sprawiedliwymi" Rusinami. Ale internatom ruskim, zakładanym przez zmartwychwstańców, był przeciwny. W sprawie semickiej takie samo zajął stanowisko, jak w ruskiej.

Poczem nastąpiły interpelacje w sprawie żydowskiej, po których szan. poseł wśród oklasków i pochwał otrzymał od swych wyborców wotum zaufania.

* *

Dnia wczorajszego w sali Rady powiatowej w Stanisławowie zdawał sprawę ze swych czynności poselskich przed swymi wyborcami hr. Wojciech Dzieduszycki. Na 70 kilku uprawnionych do głosowania zjawiło się tylko 16 wyborców. Pan poseł poddawał krytyce działalność ubiegłej sesji sejmowej, czynił to jednak w sposób bardzo ogiędny i delikatny.

Z powodu braku miejsca jesteśmy zmuszeni tę mowę odłożyć do następnego numeru.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 11. listopada.

* **Św. Marcin** nie przyjechał tego roku na „białym koniu" — jak mu nakazywała tradycja kalendarzowa, ale przecież trochę przypomniał nam, że zima już niedaleko. — Na dachach zaległ gruby szron, udzielający miastu nieco z zimowej fizjonomii. W południe jednakowoż wypogodziło się zupełnie i mamy najpiękniejszą pogodę.

* **Teatr.** W przyszłym tygodniu będzie dane na benefis p. Wład. Woleńskiego przedstawienie 5 aktowej komedji Ponsarda p. t. „Lew zakochany".

* **Towarzystwo Miłosierdzia** pod godłem Opatrzności obchodzi w dniu 13. bm. t. j. w poniedziałek dzień swego św. patrona t. j. św. Stanisława Kostki. Odbędzie się też w tym dniu o godzinie ½12 w archikatedrze łac. nabożeństwo za pomyślność członków i dobrodziejów tego Towarzystwa, nazajutrz zaś nabożeństwo żałobne za zmarłych członków o godzinie 10. zrana.

* **Komisja artystyczna** Akademii umiejętności zajmowała się na ostatniem swojem posiedzeniu sprawą wykopalisk w Haliczu między Łomnicą a Łukwią nad Dniestrem. Dokonano nadto wyboru zarządu — prezydującym został p. Marjan Sokołowski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego; sekretarzem p. Władysław Łuszczkiewicz.

* **Na dochód budowy sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół"** odbędzie się w niedzielę d. 12. listopada b. r. w sali Kasyna miejskiego wieczorek muzykalno-deklamacyjny w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem.

Program: 1. Moniuszko, „Ballada o Florjanie szarym" — odśpiewa Lwowski chór męski. — 2. a) Schubert „Romance", b) J. W. „Mazurek" odegra na wiolonczeli p. K. Wellman. 3. „Czy z powołania", komedja w jednym akcie przez Władysława hr. Koziebrodzkiego. 4. Verdi „Noc już zapadła" z opery Ernani, odśpiewa panna W. 5. Deklamacja p. Janikowski. 6. a) Moniuszko, arja z opery „Parja", b) Czubski, „Pożegnanie", odśpiewa p. Köhler. 7. „Moja córeczka", komedja w 1 akcie E. Labiche przetłómaczył z francuskiego A. Walewski. 8. a) Möhring „Było tam", b) „Dobranoc", odśpiewa Lwowski Chór męski.

Ceny miejsc: Loża 5 zł. — Miejsce pierwszorzędne 1 zł. 50 ct. — Miejsce drugorzędne 1 zł. — Miejsce trzeciorzędne 80 ct. — Wstęp na salę 50 ct. Miejsce na galerji 50 ct. — Wstęp na galerję 30 ct.

Biletów dostać można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, w handlu p. Krimmera (hotel George), i w kancelarji Kasyna miejskiego.

Budowa sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" jest ściśle związaną z rozwojem tego tak ważnego Towarzystwa, którego wpływ na rozwój fizyczny naszej słabowitej młodzieży jest jak najpomyślniejszy. Żywimy nadzieję, że publiczność licznie pospieszy na jutrzejsze przedstawienie, a fundusz budowy sali wzrośnie znakomicie.

* **Wydział** Towarzystwa św. Józefa z Arymatei składa niniejszem dzięki szan. publiczności za dary złożone na stoliki postawione na cmentarzach tutejszych w dnie zaduszne. Zebrano ogółem 242 zł. 86 c. Prócz tego złożyła pani J. Schmidt jednorazowy datek w kwocie 50 zł. na ręce ks. prefekta tegoż Towarzystwa. Szlachetnym dawcom „Bóg zapłać".

* **Pocieszający objaw.** Chłopcy sklepowi jednego z pp. rzeźników krakowskich, dowiedziawszy się że dochód z pierwszego dnia ruchu tramwajowego przeznaczony jest na pomnik Mickiewicza, odebrali złożone u pryncypała swoje oszczędności w sumie 8 zł. 50 ct. i takowe przejeździli w dzień WW. Świętych (jako dzień otwarcia ruchu tramwajowego) co do centa, tak, — że po niewiadomo ilu zwrotach tam i nazad — wrócili wieczorem z Podgórza „per pedes apostolorum". Bodaj to serca młode! powiada *Gaz. Krak.*

* **Nauka stenografii na wszechnicy.** Na wszechnicy tutejszej rozpoczął się zimowy kurs stenografii polskiej zupełnie bezpłatny. Wykłada p. Józef Poliński, dyrektor stenografów sejmowych w sali VII na II piętrze we wtorek i piątek od godziny 5 do 6. wieczór. Zapisać się można podczas wykładu jeszcze tylko we wtorek 14. listopada.

* **Teatr.** P. Gustaw Fiszer wystąpił w tych dniach w Warszawie jako Caussade w „Naszych najserdeczniejszych". Pisma warszawskie chwalą go za grę rutynowaną i staranną, zarzucają mu jednak brak twórczości. *Kur. Warsz.* mówi o nim, że gra „ganz correct", ale to jeszcze nie wystarcza, aby się wznieść na prawdziwe artystyczne wyżyny.

* **Weteran z r. 1831.** Dochodzi nas wiadomość, iż w Sobieszczanach, majątku własnym, zmarł ś. p. Adam Brzeziński, b. oficer b. wojsk polskich w wieku lat 75. Przez długi przeciąg czasu zmarły pełnił obowiązki radcy dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Lublinie. Cześć jego pamięci!

* **Ze Lwowa** pisze *Kur. Warsz.*: „Obszerna sala teatru hr. Skarbka codziennie teraz przepełnioną jest widzami. Lwów nagle rozmiłował się w sztuce, a dyrekcja nareszcie zaangażowała artystów, jakich nam trzeba, którzy nas umieją zachwycić! Ci artyści, to nie jakaś tam Modrzejewska lub Popielka, nie Królikowski, Rychter, Rapacki albo Ładnowski, nie Sembrich-Kochańska, nie żaden z tego orszaku, który dzieli się oklaskami publiczności innych ognisk umysłowego i artystycznego życia Polski. Przed tymi, których my podziwiamy obecnie, reprezentanci sztuk zwykłych i pospolitych jak naprzykład skrzypek Tyberg, cofać się muszą i odkładać na później swoje występy. My podziwiamy sztukę w całej jej gutaperkowej giętkości, sztukę zamieniającą ciało i kości ludzkie w kauczuk, sztukę amerykańską, reklamującą się olbrzymio-błazeńskiemi, jaskrawo kolorowanemi plakatami, sztukę w kostjumach cyrkowych i hecarskich podskokach, sztukę wcieloną w braci The J. J Phoites, wykonywającą sceny humorystyczne i *pas de deux* wężowe, a przyrzekającą nam w niedalekiej przyszłości extra-przysmak, arcyprodukcje, coś czego jeszcze nie bywało — wielką pantominę! Oto jest sztuka, której dyrekcja — jak powiada na odwrotnej stronie afisza — chwycić się musiała „zmuszona zagrożeniem moralnych interesów instytucji, na straży której stać poczytuje sobie za święty obowiązek!..." Oto jest sztuka uprawiana „nie dla zysków, ale z zamiłowania dla sztuki i chęci służenia krajowi." Oto jest sztuka, której „należne" pochwały oddają nasi recenzenci i na którą o bilety publiczność nasza tłumnie się dobija. *Lasciate ogni speranza*, o wy artyści, którzy obu nóg swoich w jedną linię równoległą do podłogi w mgnieniu oka wyprostować nie potraficie, zachowując przytem nienaruszony pionowy układ całej postaci, nie rosną dla was wawrzyny we Lwowie, a za to przybywajcie wy linoskoki, prawdziwi i fałszywi Blondini, wy marjonetki i wy klowny, wy trójnogie kozły, wy czworonogie koguty, wy najtłustsze na świecie świnie, wy tresowane małpy i pudle, dla was mamy ręce do oklasków gotowe i kieszenie do płacenia za bilety zasobne!"

* **W niedzielę** dnia 12. b. m. odbędzie się w Kołomyi na powszechne żądanie drugi koncert skrzypka p. M. Wolfsthala.

* **Pożary** są do zapisania: Na folwarku dworskim w Brzyścin, w powiecie mieleckim, zniszczył stodołę i spichlerz ze zbiorem tegorocznym. Strata wynosi 25.000 *zł.* — W Jeziernie, w powiecie złoczowskim, spłonęły trzy domy mieszkalne i kilka zabudowań gospodarskich ogólnej wartości 3500 zł. W Wołczkowie, w powiecie stanisławowskim, pogorzało czterech gospodarzy, zaś w Kulhyninie, w tym samym powiecie, zniszczył pożar tartak parowy należący do państwa sołotwińskiego. — W Stecowie, w powiecie śniatyńskim, dwukrotny pożar zniszczył mienie dwóch włościan, których stratę oceniono na 3000 zł.

* **Wskutek** spożycia kiełbasy umarł po długiej chorobie w Rzepienniku, w powiecie gorlickim, wieśniak, Wojciech Zaprzałka. Wytoczono śledztwo sądowo-karne przeciw włościaninowi poszlakowanemu o zbrodnię zatrucia.

* **W płomieniach** utraciła życie 3-letnia dziewczynka w Lubczy, powiecie pilzneńskim, podczas pożaru, który wybuchł w chacie, w czasie nieobecności jej rodziców. Dochodzenie karne jest w toku.

* **Wodowstręt.** Trzynastoletni uczeń gimnazjalny Bernard Kleinblatt, syn złotnika na Kazimierzu w Krakowie, ukąszony został przed dwoma miesiącami przez psa; rana zagoiła się na razie. W zeszły piątek zaczęły się pojawiać symptomata strasznej choroby. Sześciu lekarzy stwierdziło nieuleczalne oznaki wodowstrętu, w skutek którego też nieszczęśliwa ofiara po kilkudniowych cierpieniach dokonała życia.

* **Odczyty.** W Stowarzyszeniu „Gwiazda" będzie miał jutro d. 12. b. m. odczyt p. Mieczysław Darowski o królu Janie Sobieskim.

W Czytelni ludowej przy ul. Balonowej dnia 12. bm. o godz. 5. popołudniu p. J. Deskur będzie miał wykład p. t. „Z czasów wojen Napoleońskich."

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1. i w poniedziałek 50 c. w [illegible] 20 c.

* **Muzeum** kr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud. w święta i niedziele od 10. do [illegible] godziny.

* **Muzeum** składu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt — od godz. 9 do 1. Nadto we wtorek i piątek po południu od 3—5tej dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** w niedzielę: Św. Marcina P. — Ś. Stachya Ap. — W poniedziałek: Św. Eugeniusza. — Kosmy i Danela.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 10. b. m. Skradziono: Pani T. C. z pomieszkania l. 24 ul. Jagiellońska pierścień złoty z rubinem znaczony literami T. C.

Złożono w policji znaleziony na ulicy Klajnowskiej zegarek złoty z łańcuszkiem, sylwetką i kluczykiem złotym, tudzież kwotę 3 zł. znalezioną d. 18 października w wagonie kolejowym.

Niewiadomego nazwiska sługa winna się zgłosić w c. dyrekcji policji po zawiniątko z rzeczami, które zapomniała w biórze.

* *

— **Kraków,** 10. listopada. W tutejszym teatrze dane będzie wkrótce niezwykłe widowisko. Oto jedna ze znanych komedyj będzie przedstawioną przez małe dzieci. Za granicą tego rodzaju widowiska są bardzo w modzie i cieszą się niezwykłem powodzeniem.

Obłóczyny panny Melanii Jackowskiej córki pp. Antoniowstwa z Barda odbyły się w klasztorze Urszulanek — aktu dokonał ks. biskup Dunajewski.

Jutro wyjeżdżają z Krakowa delegaci rękodzielników i przemysłowców pp. Chęciński, Głowacki, Rehman, Brusnicki i Kornecki na wiec rękodzielników i przemysłowców, który odbędzie się w Wiedniu d. 12., 13. i 14. b. m. w sprawie nowej ustawy przemysłowej.

Jenerał porucznik Salis-Soglio bawiący obecnie w Krakowie, ma podobno zwiedzać wszystkie fortyfikacje wojenne w kraju naszym.

— **Oświetlenie elektryczne w Lublinie.** W jednym z zakładów fotograficznych Lublina ma być zaprowadzone oświetlenie elektryczne według systemu Edisona.

— **Morgenpost** wychodzący we Wiedniu od 38 lat dziennik, broniący gorliwie interesów ludu, a szczególnie klasy przemysłowej, w którym względzie niemałe zasługi położył i ztąd jako organ stanu przemysłowego uważany jest, odszczególnia się pomiędzy wielu pismami wiedeńskiemi zasadami słuszności względem nieniemieckich narodowości. Oprócz felietonów i t. p. podaje każdego tygodnia artykuły o szkolnictwie, pióra wytrawnych pedagogów. Odznacza się i taniością, gdyż przedpłata miesięczna wynosi tylko 1 złr. 50 ct.

— **W ostatnich zaburzeniach** wiedeńskich aresztowano 87 ludzi — pięciu rannych leży w szpitalu — większa zaś część leczy się w domu. Dyrekcja policji wydała ogłoszenie, w którem grozi surowemi karami ekscedentom — uspakajającą odezwę wydał także burmistrz dr. Uhl. Zimny deszcz przeszkodził zbieraniu się tłumów dnia wczorajszego.

— **Szesnastoletni książę** i następca tronu emira Buchary, Said-Mir-Mausur po wakacjach na nowo wstąpił do petersburgskiego korpusu paziów— dla dalszej nauki. Jestto heroizm z jego strony, albowiem od dwóch miesięcy był już po ślubie z dwunastoletnią księżniczką.

— **Narodziny w grobie.** W Makariatskom (pow. głosowski) w Moskwie, umarła nagle z niewiadomej przyczyny A. W. żona włościanina, 27 lat licząca, w 9-ym miesiącu ciąży.

Śmierć nastąpiła po nagłem upadnięciu na podłogę, bez żadnych poprzednich objawów chorobliwych. Ponieważ zaś widziano, że W. często bił jej mąż, przeto podejrzywano zbrodnię.

Włożono więc zmarłą w dół i dano znać sędziemu śledczemu. Przed pochowaniem jednak obejrzano ciało i nic szczególnego nie wykryto. Ciało jak zwykle, nakryto deskami, na które położono słomę i wszystko zasypano ziemią.

Od chwili śmierci W. do czasu pochowania jej upłynęło 6—8 godzin.

24. lipca dokonano sądowo lekarskiego badania zwłok.

Po odkopaniu grobu spostrzeżono, że stopień rozkładu ciała zmarłej był nieznaczny, twarz miała wyraz straszliwej rozpaczy, w ustach wielką ilość mieszaniny pokarmów, język ściśnięty zębami, palce u rąk pokurczone. W nogach matki zaś znaleziono dziecko, prawidłowo rozwinięte — martwe.

Po zbadaniu niemowlęcia okazało się, że nieszczęśliwe to dziecię matka zrodziła w grobie i że żyło czas jakiś po narodzeniu. Grób matki był mu kolebką i trumną zarazem.

Należy więc przypuścić, pisze *Medycyna*, że matkę pochowano żywcem w stanie pozornej śmierci, zależącej od zaburzeń mózgowych.

Oprócz tego ze zbadania zwłok można wnosić, że nieszczęśliwa przechodziła stan asfiksji, podczas napadu której matka urodziła dziecię, poczem szybko nastąpiła śmierć matki i dziecięcia. Że W. żyła przez pewien czas w grobie, dowodzi nieznaczny stopień gnicia, mimo upałów, jakie panowały w tym czasie.

— **Romans.** W tych dniach odbędą się w Wiedniu zaręczyny córki jednego z pierwszych bankierów tamecznych, z synem pewnego bogacza indyjskiego, posiadającego milionową fortunę. Niezawsze jednak wesoły początek poprzedza pomyślne zakończenie... W roku 1870 panna Amelia poznała w Baden ubogiego nauczyciela zajmującego się guwernerką w domu przyjaciółki. Zakochała się ona, zakochał się on, ale p. bankier ani myśleć nie chciał o podobnym związku.

Zrozpaczony młodzieniec przyjął miejsce towarzysza podróży u niejakiego p Blanket, milionowego właściciela dóbr... w Indjach. P. Blanket schorzały i potrzebujący ciągłej opieki, przywiązał się do młodego mizantropa do tego stopnia, iż przybrał go za syna i uczynił jeneralnym spadkobiercą. Tymczasem ktoś z łaskawych przyjaciół doniósł zawsze tkliwie do p. Amelii przywiązanemu kochankowi, iż jest już ona od dwóch lat żoną pewnego bankiera paryskiego. Wiadomość ta, kłamliwa od początku do końca, o czem jednak zakochany wiedzieć nie mógł, przyprawiła o niebezpieczną chorobę wygnańca, ale miłości z serca jego wydrzeć nie zdoła.

Minęło ani mniej, ani więcej, tylko dwanaście długich l t... Niedawno p. Blanket z przybranym synem zjawili się niespodzianie w Wiedniu, kochankowie spotkawszy się, rzucili się w objęcia, a ojciec... ojciec zgodził się teraz zostać teściem milionera... Ale bo i tak stała miłość miliona warta — w naszych czasach.

— **Szczególne zdarzenie.** *New-York Mercury* donosi o szczególnym zbiegu okoliczności, którego widzami byli pasażerowie parostatku „Assyrian-Monarch", przeważnie żydzi moskiewscy. Między ostatnimi znajdowały się trzy siostry zamężne: Rutha Jakóbska, Lena Jalhok i Mariam Lewińska. Wszystkie one wyszły za mąż jednego dnia, 1go lipca. Gdy statek był w połowie drogi do Ameryki, Lena powiła dwie dziewczynki. Kiedy zaś siostry obsypywały ją powinszowaniami, poczuły nagle, iż same potrzebują usług natychmiastowych. O drugiej popołudniu Rutha, piękna blondyna, obdarzyła męża swego dwoma chłopcami. O 9. wieczorem liczba pasażerów powiększyła się dzięki 19-letniej Marjam, jeszcze o dwie dziewczyny! Chłopcom na akcie dano imię: Izaak, każdy zaś z noworodków otrzymał podarunek od kapitana statku, który zapewnia, że w swojem życiu przeżył wiele dziwnych rzeczy, lecz nigdy jeszcze nie był świadkiem podobnego zdarzenia.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— **Na Gwiazdkę.** Jak corocznie tak i tego roku znana nakładowa księgarnia Hösicka w Warszawie, rozsyła już swe wydania na „Gwiazdkę", które znalazły i u nas tak licznych zwolenników bądź z powodu pięknych ilustrowanych dziełek, bądź doboru treści dla małych i dorosłych dzieci.

Zwracamy szczególną uwagę na ilustrowane pięknemi obrazkami dziełko dla małych dzieci p. t. Oczka Noego, śliczny abecadlnik z historji naturalnej z rysunkami; dalej na:

Lirnik polski, wybór poezyj, ułożony przez Marję Zeleńską z rycinami Gersona;

Dziewczęce losy, powieść dla młodych dziewcząt, przekład Anastazji Dzieduszyckiej;

Historja powszechna w obrazach. Życiorysy, charaktery, podania i t. d.

Robinson meksykański. Opisy obyczajów, podróży, życia leśnego, i t. d. z angielskiego, z rycinami.

— Najnowszy poemat Leonarda Sowińskiego p. t. Petro obrazek z życia ludu wiejskiego na Podolu przed półwiekiem, ukazał się w taniem wydaniu w Bibliotece Mrówki. Na poemat ten zwracamy uwagę — nie jest bowiem znany szerszej publiczności a posiada wszystkie cechy i zalety, które wyróżniają niepospolity talent poetyczny piewcy ukraińskiego.

— **Konkurs dramatyczny.** Niżej podpisani, wezwani i upoważnieni przez jednego z miłośników sceny i literatury dramatycznej, ogłaszają konkurs dramatyczny na utwór sceniczny, nadający się do repertuaru teatru amatorskiego przy warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, pod następującemi warunkami:

1) O nagrodę ubiegać się mogą tylko komedje osnute na temacie społecznym, w rozmiarach nie przekraczających trzech aktów, najpożądańsze wszelako byłyby jednoaktowe.

2) Autorowi sztuki nagrodzonej pozostawia się prawo własności z zastrzeżeniem, ażeby utwór jego w ciągu jednego roku, oprócz teatru dobroczynności, na żadnej innej scenie w Warszawie przedstawionym nie był.

3) Nagrodę stanowi suma 150 zł. wypłacalnych natychmiast po ogłoszeniu wyroku.

4) Stanowczy i nieodwołalny termin nadsyłania utworów konkursowych oznacza się na dzień 15. lutego 1883 roku włącznie.

5) Rękopisma mają być nadesłane bezimiennie, opatrzone znakiem lub epigrafem pod adresem W. Szymanowskiego, Wierzbowa 5, w Warszawie; nazwisko i adres autora znajdować się winny w opieczętowanej kopercie.

Warszawa dnia 5. listopada 1882 r.

Władysław Bogusławski, Marjan Gawalewicz, Józef Kotarbiński, Edward Lubowski, Władysław Maleszewski, Marceli Piramowicz, Wincenty Rapacki, Wacław Szymanowski.

— Ateneum, pismo naukowe i literackie, zeszyt za miesiąc listopad zawiera: Z pamiętników Leona Dembowskiego XIII. Wpływy greckie na wybrzeżach zatoki Tarenckiej. Rodzina Saskich w XVI wieku przez Wincentego Zakrzewskiego. Obrazy z romantyzmu. Z nad brzegów Newy. Przez W. z. S-z. Serce prostaczne. Przez Gustawa Flauberta. Czwarty międzynarodowy kongres hygieniczny w Genewie. Kilka słów o satyrze Kochanowskiego. Nowa hipoteza po zatku i siedliska burz. Fantazje geograficzne na temat ziemi lubelskiej i podlaskiej. Przez M. U. R. Rozbiory, sprawozdania i wrażenia literackie. Wrażenia literackie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie „Spółki rolniczej" w Tarnopolu z dnia 6. listopada 1882 r.

Spekulacja na zniżkę cen zbożowych, która w miesiącu wrześniu wzięła górę na wszystkich targach europejskich dosadniéj do ostatnich swoich granic, zatrzymała się w miesiącu październiku, a z końcem tego miesiąca nastąpiła reakcja na korzyść producentów, bo w ostatnich dniach tego miesiąca objawiła się znaczna tendencja ku zwyżce cen.

Okazało się bowiem, iż produkcja zboża, a mianowicie pszenicy w Ameryce przeceniona została, bo zamiast spodziewanych 600 miljonów buszli pszenicy, który miano w roku wyprodukować, z publikacji biura przy ministerstwie agrykultury okazało się, że cała produkcja pszenicy tegorocznego zbioru wynosi tylko 500 milionów buszli, a zatem tegoroczna produkcja przewyższa tylko o 2 miliony produkcję z r. 1880.

Dalszy impuls do zwyżki dał targ w Peszcie i na targach węgierskich wogóle, gdzie obecnie pokazuje pszenicy nie jest spodziewano, młyny węgierskie konsumują wielką ilość tejże, bo cena mąki stale się utrzymuje i ta okoliczność otworzyła nam odbyt dla nowej pszenicy do południowych Niemiec i Szwajcarji w miesiącach sierpniu i wrześniu dla naszego zboża zupełnie zamknięty. Z otwarciem tych dróg odbyt się znowu popyt za czerwoną pszenicą, która w cenie na równi z białą stanęła.

Sprzedajemy obecnie wiele do Szwajcarji, południowych i północnych Niemiec, ale także do austrjackiego Śląska i Morawy, gdzie szczególniej żyta bardzo wiele odchodzi, a nasze zapasy żyta już zupełnie wyczerpane. Dobre gatunki pszenicy sprzedajemy także do wschodniej części Galicji, gdzie lepsze gatunki zboża dla poprawy tamtejszego w znacznej części zapsutego zboża znajdują dobry odbyt.

Dla dobrych, suchych gatunków zboża odbyt zdaje nam się zapewniony, a pomimo że spekulacja na giełdach w ostatnich dniach znowu zniżkę cen sprowadzić usiłowała, pomimo tego odbyt się nie zmniejszył, ale nawet się ożywił, a usiłowania spekulacji na zniżkę powinny tą razą być bezowocne.

Ceny jęczmienia nieustalone jeszcze, dobre gatunki płacą dobrze, lecz o te w tym roku trudno. Groch, bobik łatwy mają odbyt.

Za nasionami olejnemi popyt znaczny, czuje się jednak brak tychże.

Również za koniczyną czerwoną i białą wielkie poszukiwanie w przewidywaniu niedostatku tychże; kupcy bardzo chętni do transakcji terminowej na te produkta nawet po dobrych cenach.

Ceny tarnopolskie za 100 klgr. Pszenica czerwona od 8·— do 9·—, żółta od 8·— do 9·20, biała od 8·— do 8·75. Żyto od 6·— do 6·75. Jęczmień od 5·— do 7·—. Owies od —·— do —·—. Hreczka od —·— do —·—. Groch kuchenny od 6·— do 9·—, pastewny —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak od —·— do 14·—. Lnianka od —·— do 11·—. Konicz czerwony od —·— do 65·—, biały od —·— do 70·—.

Lwów dnia 11. listopada. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 8·15 do 8·60 zł., biała od 8·40 do 8·70 zł., żółta od 8·— do 8·30 zł., jesienna od — do — zł. — *Żyto* od 5·75 do — zł. — *Jęczmień* browarowy od 6·50 do 6·90 zł., pastewny od 4·80 do 5·— zł., jesien. od —·— do —·— zł. — *Owies* od 4·90 do 5·10 zł. — *Groch* do gotowania od 7·60 do 9·— zł., pastewny od —·— do —·— zł. nowy od —·— do —·— zł. *Wyka* od 4·85 do 5·30 zł. — *Bób* od 7·70 do 12·75 zł. — *Kukurudza* stara od —·— do —·— zł., nowa od 5·25 do 5·50 zł. — *Rzepak* zimow. od 13·50 do 13·85 zł., *rzepak* letni od —·— do —·— zł. — *Lnianka* od 10·— do 11·25 zł. — *Nasienie lniane* od 8·75 do 9.— zł. *Nasienie konopne* od —·— do —·— zł. — *Koniczyna* od 48 — do 54 — zł. — *Kminek* od 24·50 do 25·50 zł. — *Anyż* od —·— do —·— zł. — *Anyż płaski* od 25·50 do 28·50 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent: — Gotowy od 29·30 do —·— zł., listopad-maj —·— zł., sierpień grudzień —·— zł.

Waluta: Marek — 58·45. Rubel 1·18¾ — Napoleondor 9·48 —.

Wiedeń dnia 2. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2775, zabitych wieprzów 838, zabitych owiec 567, żywych owiec 8933, żywej nierogacizny 1590.

Cielęta płacono żywe — do — i — zł., zabite 36 do 58 złr., — zabite wieprze 40 do 50 zł., zabite owce 35 do 44 złr., żywe owce ciężkie dla eksportu 45 do 52 zł., lekki towar 34 do 42 złr. za 100 kilo mięsa.

Proste owce w grubej wełnie — do — złr. za 100 kilo mięsa.

Żywą nierogaciznę galicyjską płacono 32 do 36 i 40 złr., węgierskie 46 do 54 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń d. 9. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono 1514 sztuk nierogacizny, 2775 sztuk cieląt i 7528 sztuk owiec.

Płacono za 100 kilo żywej wagi nierogacizny 28 do 37 złr., cielęta 36 do 52 złr., wyjątkowe cielęta 54 złr.

Eksportowe owce za parę 22 do 26 złr. a za 100 kilo 34 do 50 złr.

Pośledniejsze owce za parę 9 do 18 złr. a za 100 kilo 26 do 42 złr.

A. Krzysztofowicz i Spółka.
Adres: Leopoldstadt-Praterstrasse 43, albo: Caffe Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

P. Władysław Fedorowicz delegat do Rady państwa, z okręgu włościańskiego Żółkiew-Sokal-Rawa złożył swój mandat poselski.

* * *

Od pewnego czasu pojawiają się w *Pol. Corr.* korespondencje z Warszawy, pisane w duchu mniej niż to dotąd było zwyczajem tego pisma, sympatycznym dla Moskali. Za to oczywiści należy się od nas wdzięczność półurzędowemu organowi. Nie mamy więc też wcale za złe jego lwowskiemu korespondentowi, który owe warszawskie korespondencje układa, że snując je na tle listów warszawskich *Gaz. Nar.*, nie cytuje naszego pisma; owszem chętnie ofiarowujemy mu wszystkie nasze materjały do dyspozycji, skoro z nich tak pożyteczny robi użytek; ale mamy mu jedno za złe, to mianowicie, że czerpiąc od nas wiadomości, czerpie je powierzchownie, o nadużyciach moskiewskich wspomina tylko zlekka, jakby bojaźliwie, nie przytacza podanych w naszych listach faktów, malujących dzikość Moskali, a całości nadaje ckliwy i mdły koloryt głupkowatego optymizmu półurzędowej stylistyki, dla którego zawsze i wszędzie każdy rząd nietylko jest nieomylnym ale nadto dobrym, uczciwym, dla ludności prawdziwem dobrodziejstwem Bożem.

Dla informacji zaś naszych czytelników donosimy, że ostatnia korespondencja z *Pol. Corr.* cytowana obecnie w *Czasie, Reformie* i innych pismach, jest przerobiona z naszego listu warszawskiego, zamieszczonego w nr. 245 *Gaz. Nar.* z d. 26. paźdz. b. r.

* * *

Wiedeń d. 11. listopada. (Pryw.) Zeszła noc minęła w zupełnym spokoju bez burd.

Wiedeń d. 11. listopada. (Pryw.) Lienbacher wystąpił z klubu prawego centrum, ale do żadnego innego klubu nie przystąpi. W razie, gdyby klerykały niemieccy zagrażali większości, rozwiąże rząd Izbę posłów.

Budapeszt d. 11. listopada. (Pryw.) Sesja delegacyjna skończy się d. 18. b. m.

Budapeszt d. 10. listopada. Posiedzenie delegacji przedlitawskiej. Przed dyskusją nad ordynarjum wojskowem uzasadnia minister wojny jen. Bylandt konieczność poprawienia stosunków mobilizacyjnych, i co do szczegółów odsyła do sprawozdania. — P. Sturm oświadcza, że nową organizację wojskową będzie rozbierał merytorycznie a nie ze stanowiska stronnictwa. Wskazuje na reformy wojskowe od r. 1870., na wzmaganie się budżetu wojskowego, i przyznaje, że nowa organizacja jest korzystną pod względem mobilizacji, wątpi jednak, czy małe przyspieszenie pochodu armii zrównoważy wielkie niekorzyści nowej organizacji. Poczem szeroko krytykuje tę organizację, powołuje się na poprzednich ministrów Kuhna i Horsta, tudzież na Moltkego, i wynurza obawę dalszego zwiększenia ciężarów, wskazując na wyrażone przez ministra wojny życzenia i podnosząc przykre położenie finansowe. Wbrew obowiązującym ustawom stoją wojsko i rezerwiści w krajach okkupowanych. Wątpi, aby komendę niemiecką można ciągle zatrzymać, i obawia się przeto wstrząśnięcia jednotliwości armii.

Rzućmy okiem na szkoły w rozmaitych krajach o mieszanej ludności, a przekonamy się, że w pewnych krajach nabywa się najwyższego wykształcenia bez wiadomości niemieckiego języka. Skutek przeniesienia korpusów do okręgów krajowych będzie ten, że będzie albo mało albo zgoła żadnej sposobności do nabycia języka niemieckiego, nawet dla oficerów. Będziemy mieli szereg tchnących najwyższem poświęceniem i najwyższym patrjotyzmem korpusów, ale armii austrjackiej nie będzie.

Sprawozdawca Fandarlik odpowiada, że co do kwestji czysto wojskowo-technicznych odpowiedzialność jużcić pozostawia się rządowi, a co do skrupułów finansowych, już oświadczył minister wojny, że narazie nie żąda żadnego podwyższenia ciężarów. Rozdarcie armii na korpusy narodowe ani jest zamierzone ani też nastąpi. System terrytorjalny polega na podstawie geograficznej a nie na narodowościowej.

Przeważna część korpusów będzie złożoną z rozmaitych narodowości. System ten nie jest innowacją, lecz tylko rozwojem istniejącego systemu. Niepodobna też dla jednej narodowości uprzątnąć ze świata reszty narodowości istniejących. Niedowierzanie narodowościom jest bezpodstawne. Zresztą nie-niemieckie narodowości będą się starały nabyć niemiecki język armii, a zatem odpadają wszelkie skrupuły pod względem państwowym.

Paryż d. 11. listopada. Radykalna lewica i unia demokratyczna uchwaliły, odrzucić wszelki zamiar wnoszenia interpelacyj przed uchwaleniem budżetu. Organ Gambetty, *Paris* konstatuje, że większość Izby nie myśli z lada jakiego powodu wywoływać przesilenia gabinetowego.

Petersburg d. 11. listopada. Zdaniem kół dobrze uwiadomionych, wiadomość o blizkiem ustąpieniu Tołstoja niema żadnej zgoła podstawy. Tołstoj był długi czas cierpiącym, teraz wrócił do zdrowia i po wyzdrowieniu był przez cara przyjęty i na obiad zaproszony.

Rzym d. 11. listopada. Organ Watykanu *Moniteur de Rome*, na mocy upoważnienia zaprzecza, jakoby rokowania między Stolicą apostolską a Prusami zerwane zostały.

Londyn d. 11. listopada. W Izbie posłów oświadczył gabinet, że rząd egipski zrobił propozycję co do kontroli finansowej, ale nie został wydany żaden, znoszący ją dekret. — Izba posłów 304 głosami przeciw 260 odrzuciła wniosek Northcota o odrzucenie pierwszej rezolucji do regulaminu Izby, i przyjęła tę rezolucję.

Kairo dnia 11. listopada. Zachorowała prawie dziesiąta część znajdujących się tutaj wojsk angielskich.

Teatr hr. Skarbka.

W sobotę dnia 11. listopada 1882 roku
Szóste przedstawienie
Towarzystwa amerykańskiego
The J. J. Phoites

Przyjechali dnia 11. listopada 1882.

Hotel ŻORZA: A. hr. Starzeński z Iławcza. F. hr. Wallis z Bortnik. S. br. Brunicki z Zaleszczyk. K. Kirchhoff z Wiednia. A. Krzisch z Przemyśla.

Hotel EUROPEJSKI: A. br. Brunicki ze Stryja. Dr. M. Rosenbach z Przemyśla.

Hotel LANGA: H. Robinsohn, G. Kuntor, J. Herschman i K. Teltscharek z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: H. br. Wilczek z Samokleska. B. Kruszelnicki z Złoczowa. W. Czer z Moskowa. Dr. M. Hirschler z Tinstego. K. Fuchs z Czortkowa.

Hotel KRAKOWSKI: F. Poncet z Ujścia ziel. Ł. Wojkowski z Nadwórny. M. Salamon z Koblencji.

Hotel WARSZAWSKI: W. Rakowski z Chodorowa. O. Tomek z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego
przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg spieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mięszany godz. 3 min. 53 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 8 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 30 rano pociąg osobowy, o godzinie min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 9 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

Lwów, z giełdy handlowej, 11. listopada.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).		
Kolei galic. Karola Ludwika	311 50	314 50
" Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	169 75	1 3
Banku hypot. galic. po 200 złr.	305 —	30?
" kredyt. galic. po 200 złr	247	252
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a.	97 90	99 25
" " " 4 " "	?0 50	?2
" " " 5 " okres.	97 90	99 25
" " " 4 " "	87 —	88 2
Banku hyp. galic. 6 proc.	101 30	102 30
" " " 5 " 10 % p.	101	102 —
" " " 5 "	97 60	98 6
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 proc.	1 0 50	? 2
" " " " 5 "	94 —	95 50
III. Listy dłużne za 100 złr		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 proc.	—	—
IV. Obligi za 100 złr		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 70	100 70
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6 %	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6 %	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
" " Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety		
Dukat holenderski	5 55	5 65
" cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 43	9 53
Półimperjał rosyjski	9 73	9 83
Rubel rosyjski srebrny	1 ?2	1 82
" " papierowy	1 17½	1 18½
100 marek niemieckich	58 20	58 85
Srebro	—	—
Kupony w srebrze	— —	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 11. Listopada 1882
godzina 1. minut 45 popołudniu.

Losy kredytowe	174.50	Węgier. kred. ak.	295.—
Anglo-Austr.	124.40	Unionsbank	120.—
Kolej Kar. Lud.	312.50	Nordbahn	277.—
Kolej połud.	139.—	Kolej Alföld.	170.—
Kolej Elżbiety	211.—	Kolej Lw.-czer	170.50
Węg. Nordostb.	161.50	Wied. Comuna.	126.25
Węg. obl. p. w zł.	94.75	Węg. kolej zach.	166.—
Kolej siedmiog.	109.30	Losy tureckich.	26.—
Renta węg. 6%	—.—	Bankverein	114.10
Ros. rubel pap.	1.18.50	Losy węgier.	118.—
Galic. indemniz.	100.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, 11. listopada 1882
godzina 10 min. 45 przed południem

Akcje kredyt.	304.50	Anglo-austrj.	124.50
Kolei Kar. Lud.	312.50	Kolej Połudn.	139.25
Unionsbank	119.90	Napoleondor	9.49
Rosyjs. banku	1.18½	Usposobienie słabe	

Berlin, 10 listopada
godzina 5 minut 45 po południu

Rosyjs. bank	2?2 35	Akcje kredyt.	522
Lombardy	233 50	Galicyjskie	134.10
Kolei Rumuń.	60.	Aust. bank	171.05

2 pokoje dla kawalerów
na ulicy Kopernika, l. 5,
natychmiast do najęcia.

August Schellenberg
we Lwowie,
dom bankowy i kantor wymiany
sprzedaje podług urzędowego kursu dziennego
losy Czerwonego Krzyża
Kwity poborowe na pięć tych losów w ratach miesięcznych po złr. 2.

Profesor weterynarji
dr. med.
A. Barański
mieszka obecnie
ulica Ossolińskich, liczba 5.

Medycyny i chirurgii
Dr. Władysław Tatarczuch
lekarz specjalny chorób skórnych i wenerycznych,
mieszka przy ulicy Pańskiej, liczba 9.
Ordynuje od 2–4 popołudniu.

Tryjesteńska loterja wystawowa.
Ciągnienie d. 5. stycznia.

Isza główna wygrana w gotówce zł. 50000
IIga główna wygrana w gotówce zł. 20000
IIIcia główna wygrana w gotówce zł. 10000

dalej:

jedna 10000 złr., 4 po 5000 zł., 5 po 3000 zł., 15 po 1000 zł., 30 po 500 zł., 50 po 300 zł., 50 po 200 zł., 100 po 100 zł., 200 po 50 zł., 542 po 25 zł. razem

1000 wygranych w ogóle 213.550 złr.

Dokładne listy wygranych są we wszystkich miejscach sprzedaży losów do przeglądnienia.

Cena losu 50 centów.

Zamówienia z dołączeniem 15 ct. na wydatki portorjów należy adresować do:

Letterie-Abtheilung der Triester-Austellung
Piazza-Granda, nr. 2, w Tryeście.

O przyjęcie losów do sprzedaży należy się udawać bezzwłocznie pod powyższym adresem.

Losy są do nabycia we LWOWIE, w gal. rustykalnym banku kredytowym, tudzież w zakładzie kredytowym ziemskim dla Galicji i Bukowiny.

Ważne dla cierpiących na żołądek!

Do pana Juljusza Schaumanna, aptekarza w Stockerau.

Nie mogę istotnie pominąć, ażebym panu nie wyraził najżywszego podziękowania, albowiem w skutek użycia pańskiej soli żołądkowej wyleczyłem się z uporczywego kataru żołądkowego nie doznawszy w mem codziennem zajęciu żadnej zmiany. Niechaj Bóg nagrodzi panu za wyświadczone cierpiącej ludzkości dobrodziejstwo.

Kończąc upraszam uprzejmie o powtórne przysłanie mi 4 pudełek pańskiej soli żołądkowej pod moim adresem.

Zawoje w Galicji 12. maja 1882.

Z uszanowaniem *Józef Gibas*, w. r.
przedsiebiorca budowli w Zawoju.

Do pana **Franc. J. Kwizdy**, c. k. dostawcy nadwornego i właściciela apteki w Korneuburgu.

Wyśmienite skutki, jakie za pomocą użycia pańskiego proszku korneuburgskiego dla bydła przeciw kaszlowi u krów osiągnęłam, powodują mię z użyciem tegoż dalej postępować w celu utrzymania obecnego dobrego stanu zdrowia także na przyszłość. Donoszę panu o tem do dowolnego użytku i jestem o wybornej skuteczności pańskiego proszku dla bydła przekonaną, albowiem zaufanie jakie pokładałam w tym proszku w rozmaitych użytym chorobach u krów i koni nigdy mię nie zawiodło.

Praga d. 21. października 1856.

Marja Teinsmann,
właścicielka gospodarstwa.

Składy preparatów weterynaryjnych podane są w dzisiejszem ogłoszeniu.

Zwraca się uwagę na dzisiejsze ogłoszenie apteki „pod Gwiazdą".

Skład fabryczny

Farb, Lakierów,

i handel materjałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie, Rynek, liczba 29,

poleca na sezon zimowy:

Śrót, lotki i kule; C. Russa uniwersalne **smarowidło do skór**; tłuszcz do butów i skur juchtowych; C. Geschwindta **środek ochronny przeciw przemakaniu podeszew**; najlepszy **szwarc do butów**; **lakier do skór**; **podeszwy korkowe do wkładania** w buciki; **sznury bawełniane** do zatykania szpar w oknach i drzwiach; kit i gips; jak również bibułę białą i szarą do okien.

Równocześnie poleca do użytku domowego:

Masę do zapuszczania podłóg i lakier *własnego wyrobu;*

szczotki do froterowania, mycia podłogi i naczyń kuchennych; **szczotki do butów**, czyszczenia cylindrów do lamp, do zamiatania, **ręczne** do zmiatania prochu; **szczotki i miotełki** do sukien, **sodę** i mydło do prania; **krochmal brylantowy** połyskujący, **pszenny, ryżowy** i najlepsze **farbki do bielizny**, **szablony**; **atrament chemiczny** i wszelkie inne do pisania; **lak** do pieczętowania; **smołkę** do butelek; **szpagat i papier pergaminowy** do obwiązania słojów z konserwami.

Wszelkie farby suche i olejne do malowania gotowe, lakiery, farby w tubach i płótno malarskie, farba piórowa i czernidło drukarskie; kwas karbolowy i proszek do desinfekcji; korki i maszynki do korkowania; **gąbki, bronzy i pędzle** każdej wielkości, zawsze w najlepszych gatunkach na składzie.

Szczegółowe cenniki na żądanie franco i gratis. 3337 10—24

Tylko za 3 złr.

najpiękniejsze i najstosowniejsze



podarunki

na Gwiazdkę.

Najpiękniejsza pamiątka (także umarłych).

Portrety w naturalnej wielkości

wykonują się najdokładniej z każdej nadesłanej fotografii kredką tylko za 3 złr.; zadatek 1 złr., a portrety olejne (na płótnie) tylko za 8 złr., zadatek 3 zł. Za najwierniejsze podobieństwo gwarancja. Fotografia nie będzie uszkodzoną. 3559 1—3

Kunst-Atelier S. Bodascher we Wiedniu,

II, grosse Pfargasse, nr. 6.

Fotografie do zamówień na Gwiazdkę należy wcześnie nadsyłać.

Preparaty weterynaryjne

wyrobu

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. dostawcy nadwornego i właściciela apteki obwod., używane w stajniach Jej Mości królowej Anglii i króla Prus, cesarza Niemiec, tudzież wielu dostojnych osób z nadzwyczajnym skutkiem, odszczególnione medalami na wystawach w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Moichowie i Hamburgu.

*** C. k. koncesjonowany proszek korneuburgski dla koni, bydła i owiec.** Takowy pomaga według długoletniego doświadczenia przy regularnem zadawaniu jako **proszek pożywny dla bydła,** w braku apetytu, przy podojach krwawych, służy do polepszenia mleka, **w ogóle** na wszystkie słabości organów respiracyjnych i trawienia, opiera się wpływom zaraźliwym i zmniejsza inklinację do chorób gruczołowych i kolek. **C. k. uprz. płyn uzdrawiający dla koni.** Używany na wzmocnienie po większych wytężeniach, tudzież na zewnętrzne okaleczenia, gościec, reumatyzm, wywichnięcie, okulawienie przeciw ubezwładnieniu ścięgni, sparaliżowaniu w biodrach, krzyżach, ramionach osłabieniu członków, sztywności ścięgni i muszkułów itp. Flaszka zł. 1.40. **Woda do óczu dla wszystkich zwierząt** w ogóle na wszystkie choroby ócz u zwierząt domowych. — Cena flaszki 1 zł. 80 ct. **Blister** (ostre nacieranie) przeciw ochwatowi, spadnięciu ścięgni, i t. p. Cena słoika 3 zł. **Kwiat żywiczny** (Blüthenharz) przeciw bezpłodności zwierząt domowych. Dla ogierów 60 ct., dla klaczy 50 ct., dla byków 60 ct., dla krów 50 ct., dla owiec, kóz i świń 50 ct. **Proszek desinfekcyjny** na odwonienie zarażonych stajen, równocześnie wiążący sole pognojowe. Pakiet $1/2$ kilo 15 ct., skrzynka na 10 kilo zł. 2.40. **Maść na gruczoły i rany** przeciw opuchnięciu gruczołów w krtani, i w szyi, przeciw niebezpiecznym gruczołom u koni. Słoik 1 złr. **Olej na liszaje i strupy u psów.** Flaszka 1 zł. 50 c. **Tynktura żółciowa** dla koni. Flaszka zł. 1.50. **Proszek leczniczy dla drobiu.** Cena paczki 50 cnt. **Kit na kopyta** (sztuczny róg). Laseczka 60 ct. **Vaselina na kopyta końskie.** Jedna puszka 1 złr. 25 ct. **Proszek na kopyta** przeciw gniciu takowych. Flaszka 70 c. **Hufle balsamique** przeciw robakom w uszach u psów. Flaszka zł. 2.25. **Pigułki dla psów.** Cena jednego pudełka 1 złr. **Proszek na racice** (przeciw zarazie racicznej). Flakon 70 ct. **Pigułki przeciw kolkom**, wzdęciu, kolkom moczowym, sparciu, chorobie błony brzusznej, zatwardzeniu. Puszka blaszana 1 złr. 60 ct. **Pokarm wzmacniający dla koni i bydła** do prędkiego podratowania wychudłych zwierząt domowych, rozwesela usposobienie i powiększa tuczność. Wielka skrzynka 6 zł., mała skrzynka 3 zł. Pakiecik 30 ct. **Maść na parchy** u końskich pęcin. Słoik 1 zł. **Phisic**, pigułki rozwalniające dla koni. Puszka blaszana 2 zł. **Środek przeciw biegunce u owiec.** Pakiet 70 ct. **Proszek dla nierogacizny** do przyśpieszenia tuczności i niemniej środek pomocny dla wychudniętych zwierząt, oraz jako środek ochronny przeciw zgorzelinie. Cena wielkiego pakietu 1 złr. 26 ct. — Pół pakietu 63 ct. **Mydło do mycia** przeciw chorobom naskórnym u zwierząt, puszka blaszana 100 gr. 60 ct., o 500 gr. 1 zł. 60 ct. **Balsam na rany** dla koni i bydła. Flaszka zł. 1.25. **Pigułki przeciw robakom u koni.** Puszka blasz. złr. 1.60.

Prawdziwe sprzedają en gross:

We **Lwowie**: Piotr Mikolasch aptekarz, J. Beiser apt., Z. Rucker apt., **en detail**: Kalikst Krzyżanowski apt., Gellhofer apt., J. Piepes apt., Henryk Blumenfeld apt. A. Sklepiński apt., *Bóbrka*; L. Międlicki apt.; *Borszczów* M. Niemczewski apt. *Brody*: Elk. Grünspann apt., A. Inlaender apt., K. B. Witosławski apt., *Brzeżany*: Bol. Dembiński apt.; J. Hausberg apt.; *Drohobycz*: Henryk Blumenfeld apt., *Gródek*: Aleks. Tomaszewski apt.; *Husiatyn*: Witold Cserssi apt.; *Jarosław*: Wiktor Rohusz apt.; J. Wislocki apt., *Jaworów*: Wł. Lachowicz apt.; *Kołomyja*: J. Sidorowicz apt., Ed. Stenzel apt.; *Nowy Sącz*: W. Fl. Filipek apt.. *Podhajce*: A. Karczykiewicz apt.; *Przemyśl*: J. Masewski ant., L. Nahlik *Przeworsk*: F. Switalski apt.; *Rozwadów*: Czernicki apt.; *Sądowa Wisznia*: W. Włodzimirski apt.; *Sędziszów*: J. Micewski apt.; *Stanisławów*: Alb. Amirowicz apt., Ad. Beill apt., J. Macura apt.; *Stryj*: J. Zagórski apt.; *Tarnopol*: Fr. Jamrogiewicz apt., Herman Kahane apt.; *Tarnów*: F. B. Leszczyński aptekarz, L. Chodacki aptekarz, E. Rank aptekarz *Uhlanów*: D. J. Wroński apt.. *Zborów*: Teofil Badałowicz apt.; *Zmigród*: A. Peszkowski apt., *Zołynia*: Borzemski apt., *Żurawno*: Józef Tomaszewski apt., *Żółkiew* Adolf Daulec apt., w Starem mieście Palnsh Wojciech apt.

W *Brzeżanach*: J. Haider apt., *Brzesko* W. Janoszek apt., *Jezierzany*: M. Krakowski apt., *Nowy Sącz* R. Jakubowski apt., *Rohatyn* M. Melcher apt., *Rzeszów*: A. Karpiński apt., *Skole* Lechowski apt., *Waręż* Krzywobłocki apt.

Dalej znakiem * wymienione preparaty prawdziwe do nabycia:

En gross: *Lwów*: Hübner & Hanke, Józ. Kleiu, *Brody*: Michał Kuluk, W. Admowicz, *Brzeżany*: B. Fadenhecht, Fr. Margulies, *Kresovic* Fr. Vogl *Nowy Sącz*: J. Kosterkiewicza wdowa i spadkobiercy; *Przemyśl*: J. Domsikowski, F. Gaidetschka, Edm. Machalski; *Rzeszów*: J. Schaitter et Cmp.; *Stryj*: J. D. Nussenblatt et Cmp.; *Tarnopol*: E. Frantz; *Tarnów*: F. Wielogórski; W. Müldner et Comp. *Ustrzyki dolne*: Wanda Rutkowska, *Wojniłów* Nowicki, *Zaleszczyki*: Leon Schiller.

Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które od czasu do czasu ogłaszam w dziennikach.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd pociągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie 500 złr.

STOLARZ

uzdolniony we wszelkich wyrobach stolarskich, a szczególnie w meblowych wykwintnych, umiejący rysować, może znaleźć pomieszczenie jako Werkführer w Warszawie. Znajomość języka polskiego jest pożądaną. Bliższe szczegóły listownie. Oferty proszę adresować pod lit. W. L. Warszawa do pp. Rajchman i Frendler, Ekspedycja Ogłoszeń Senatorska 22.

Dr. Hartmanna

AUXILIUM

najlepiej utwierdzony środek leczniczy przeciw

rzerzączce u mężczyzn i upławom u kobiet,

ściśle podług medycznych przepisów sporządzony preparat, — leczy **bez wstrzykiwania i bólów**, nie pozostawiając po sobie **skutków**, świeżo powstałe i nawet bardzo **zastarzałe gruntownie** i stosunkowo **szybko.** Należy wyraźnie żądać dr. HARTMANNA „Auxilium" dla panów lub kobiet. Takowe jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do jednorazowej konsultacji w zakładzie p. dr. Hartmanna i we wszystkich znaczniejszych aptekach do nabycia po cenie 2 złr. 50 ct. 3518 4—?

Główny skład rozsyłkowy: **W. TWERDY**, apteka „zum goldenen Hirschen" Kohlmarkt 11 we Wiedniu

NB. P. dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie zajmuje się także jak dotąd leczeniem wszystkich słabości naskórnych, tajnych szczególnie osłabienia, podług doświadczonej metody bez skutków następnych, niemniej chorób kiłowych i wrzodów. Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarium mierne. Także listownie.

Wiedeń, Stadt, Seilergasse nr. 11 (jedenaście).

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha.

CHEFS-D'OEUVRE DE TOILETTE!

Przyjęte na cesarskich, król. i książęcych dworach! Odszczególnione przywilejami, patentami i medalami!

Dr. L. Beringuiera

WYSKOK koronny

(Quintessenz d'eau de Cologne)

Oryginalna flaszka 1 zł. 25 ct. i 75 ct. Pół tuzina tylko 6 zł. 50 ct. i 4 zł. Wytwornej jakości, nietylko jako cenna woda pachnąca i do mycia, lecz jako pyszny medykamentowy środek podtrzymujący, który duchową siłę żywotną ożywia i wzmacnia.

Med. Dr BORCHARDTA

Mydło ziołowe

do upiększenia i polepszenia cery, przytem doświadczone przeciw wszelkim nieczystościom naskórnym, niemniej przydające się korzystnie do kąpieli każdego rodzaju w oryginalnych opieczętowanych pakiecikach po 42 ct.

Dr. BERINGUIERA

roślinny środek do farbowania włosów

(zupełny w szkatułce ze szczoteczką i miseczkami po 5 zł.) Jako zupełnie celowi odpowiedny i bezwzględnie za nieszkodliwy uznany, ażeby włosy na głowie i brodzie, także brwi w dowolnych odcieniach i trwale zafarbować.

Prof. dr. Linde

roślinna pomada w laseczkach

nadaje połysku i elastyczności włosom i przydaje się równocześnie do utrzymania rozdziału. W oryginalnych sztukach po 50 ct.

Dr. Beringuiera

olejek na włosy z korzeni ziołowych

flaszeczka wystarczająca do dłuższego użytku po 1 zł. Złożony z najodpowiedniejszych ingredjencji roślinnych, służący do utrzymania, wzmocnienia i upiększenia włosów na głowie i brodzie, tudzież do zapobieżenia tworzenia się łupieży i liszajów.

Dr. Suin de Boutemarda pasta do zębów

w całych i pół pakiecikach po 70 i 35 ct.

Najtańszy, najwygodniejszy i najniezawodniejszy środek do czystego utrzymania zębów i dziąseł, nadając jednocześnie całej ustnej nader błogoczynną świeżość.

BALSAMICZNE mydło oliwne,

jako łagodny i skuteczny środek do codziennego zmywania nawet na najdelikatniejszą skórę u pań i dzieci zalecone. Oryginalny pakiecik 35 ct.

Dr. Hartunga OLEJEK z kory chinowej

na konserwowanie i upiększanie włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 ct.)

Dr. Hartunga *Pomada ziołowa*

na rozbudzenie i ożywienie porostu włosów. (w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych słoikach 85 ct.

Braci Leder BALSAMICZNE mydło z olejku orzechów ziemnych,

uznane jako nader łagodny, upiększający i orzeźwiający środek do mycia, zaleca się najlepiej do zachowania zdrowej, białej, delikatnej i miękkiej cery, szczególnie dla pań i dzieci delikatnej cery. Używane jako mydło do golenia, daje gęstą długo trzymającą się pianę i czyni włosy na brodzie miększemi jak każde inne mydło. Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych wraz z przepisem użycia 25 ct., 4 sztuki w jednym pakiecie po 80 ct.

Wyłączna sprzedaż po pewyższych cenach oryginalnych: we **LWOWIE** w apt. Z. Ruckera, P. Mikolascha apt., J. Beisera, w apt. J. Piepesa, i J. Nahlika apt.; w **Białej** w apt. E. Kelera, w **Bredach** u apt. E. Grünspann, w **Brzeżanach** u B. Fadenhechta, w **Czortkowie** u apt. L. Nessa, w **Czerniowcach** u Ign. Schnircha, w **Dukli** apt. Juliusz Fibort, w **Grybowie** A. Muszyńskiego, w **Jarosławiu** w apt J. Rohma, w **Kołomyi** u K. Ladena i w apt E. Stenzel, w **Krakowie** apt. W. Redyka, Fr. Sobierajskiego, w **Mikulińcach** apt. Marcelego Sobodkiewicza, w **Nowymtargu** K. Laura **Przemyślu** E. Machalskiego, w **Radowcach** apt. Ign. Schnircha, J. A. Decani, apt., w **Rzeszowie** u Ign. Schaittera i Sp., w **Samborze** apt. K. Marescha i J. Aleksiewicza w **Serecie** u J. Dempniaka, w **Stanisławowie** w apt. Jana Macury i apt. A. Beilla, w **Stryju** w apt. J. Zgórskiego, w **Śniatynie** w apt. J. Habermanna, w **Tarnowie** W. T. A. Wielogórskiego, w **Tarnopolu** u W. Stachiewicza i w apt. Fr. Jamrógiewicza, w **Wadowicach** u Ig. Brosiga, w **Żurawnie** w apt. J. Tomaszewskiego. w Besztercebanyan (Neusohl) Karol Burda, apt.

Przestroga. Ostrzegamy przed fabrykatami, a to: co do PASTY dr. SUIN de BOUTEMARDA, jakoteż co do ZIOŁOWEGO MYDŁA dr. BORCHARDTA. Kilku fałszerzy i kupców tychże wyrobów skazano sądownie we Wiedniu i w Pradze na kary pieniężne.

Raymond & Co. k. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.

Każdy trzeci los wygrywa.

Wielka loterja

I. Międzynarodowej wystawy sztuk pięknych *we Wiedniu 1882 r.*

I. Główna wygrana wartości 20000 zł.

II. wygrana wartości 10000 zł.

dalej znaczna ilość wygranych wartości po 5000 zł. 3000 zł. 2000 zł. 1000 zł. itd. prócz tych 50.000 obok stojących wygranych, tak, że na

każdy trzeci los przypada jedna wygrana,

jest to tedy szansa, jakiej nie nastręczyła dotąd żadna loterja.

LOS 1 zł. — **Ciągnienie d. 30. listopada.** CENA LOSU 1 zł — **LOS 1 zł.**

Przy odbiorze 10 losów, jeden gratysowy.

Losy i listy ciągnienia wysyła opłatnie, **dyrekcja I. loterji wystawy sztuk pięknych we Wiedniu, Künstlerhaus.**

Losów nabyć można także we wszystkich księgarniach i handlach sztuk pięknych, w kantorach wymiany i w zwykłych miejscach sprzedaży losów. 2683 8—?

Z powodu przedłużenia wystawy, naznaczono ciągnienie stanowczo na dzień 30. listodada r. b.

Poszukuje ekonoma

do zarządu jednym folwarkiem **kawalera**, rutynowanego w swoim zawodzie, przedewszystkiem prawego i uczciwego człowieka. 3936 1—3

Zgłosić się do Pobereża, poczta Jezupol.

Marjan Kozicki.

Elastyczne

materace druciane



wraz ze wszystkiemi siatkami drucianemi dla kurników, opłocenie ogrodów, klatki i inne wyrabia 3527 1—12

Franciszek Czermak

we Wiednin, Ottakring. Hauptstr. nr. 57.

Cenniki gratis i franco.

TREMOLO

!! koncertowe harmoniki !!

gra dzwonków

sensacyjny instrument muzyczny



Z drukowaną szkołą (do nauki bez pomocy) wraz z 3ma melodjami, na których nawet nie mający pojęcia o muzyce, wygrywać może najpiękniejsze **arje i utwory muzyczne 2 złr. 25 ct.** — Z podwójną grą dzwonków i 6 melodjami 3 złr.

Jedynie do nabycia u

KLINGL & BAUMANN

we Wiedniu, I, Tegetthofstr., nr. 3.

PRZESTROGA.

By zapobiedz nadużyciom, jakie doszło nas już kilkakrotnie z powodu sprzedaży bardzo lichych wyrobów metalowych jako najlepsze chińskie srebro z fabryki naszej pochodzące, uważamy za obowiązek przestrzedz P. T. Szanowną Publiczność o tej nierzetelnej a dość kursującej sprzedaży, zwracając zarazem łaskawą uwagę na nasz skład fabryczny dla Galicji pod firmą

G. A. CHRISTIAN

we Lwowie, ulica Hetmańska 1. 2,

który wszelkie towary ze srebra chińskiego jedynie naszego wyrobu, pod zaręczeniem długoletniej trwałości sprzedaje

C. k. uprzyw.

FABRYKA KRUSZCOWYCH TOWARÓW *w Berndorf.*

Sprawozdanie lecznicze

rzadkiego rodzaju

z dnia 1. września 1882 o cudownem wyleczeniu za pomocą „Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego (takowe pomogło już wielu tam, gdzie inne użyte środki były bezskuteczne) i słodowej czekolady zdrowia, skoncentrowanych cukierków słodowych z ekstraktu słodowego w niebieskim papierze, które to środki odszczególnione zostały przez cesarzów i królów z powodu ich do- 3488 1—14 skonałości.

Do c. k. dostawcy nadworn. p. **Jana Hoffa**, król. radcy komisji, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wys. orderów pruskich i niemieckich, i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadw. wi ln książąt Europy, we Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse 2. Kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerst. 8.

Wielmożny Panie!

W dowód prawdy donoszę panu o sile leczniczej pańskiego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i pańskiej czekolady słodowej co następuje. Moja matka, która od wielu lat cierpiała na bezsilność, a przytem cierpiała na żołądek i piersi używając $7^{1}/_{2}$ miesiąca codziennie trzy razy pańskie piwo, a codziennie rano i wieczór filiżankę czekolady słodowej, przyszła do zdrowia tak dalece że mając 78 lat, prowadzi gospodarstwo. Przyszli mi pan łaskawie znowu piwa słodowego 58 flaszek i 10 flakonów, a $5^{1}/_{2}$ kilo czekolady słodowej i cukierków słodowych w papierze niebieskim. — Niechaj Bóg zachowa pana przy zdrowiu dla cierpiącej ludzkości.

Zawsze panu wdzięczny

S. Radolinsky,

prezes, obecnie w Cuebie, dnia 1. września 1882.

Cesarskie, królewskie i książęce wysokie zdania o Jana Hoffa preparatach słodowych.

Wilhelm I. cesarz Niemiec: Pański piękny ekstrakt słodowy. Franciszek Józef I. cesarz Austrji: Chętnie pana odszczególniam. Król Saksonii: Błogoczynnie dla mojej matki. Król Danii: Przekonano się o zbawiennej sile leczniczej. Wielki książę Meklenburg-Szwerin: Moje uznanie. Mniej jak za 2 zł. nie wysyła się.

Główny **skład we Lwowie**: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban handl. *Biała*: Zabystrzan apt. *Brody*: wszystkie apteki. *Bochnia*: Miehnik *Budzanów*: Jasiński. *Czerniowce*: J. Golichowski, bracia Tabakar, Ignacy Schnirch. *Drohobycz*: T. Jabłoński L. Dobrzyniecki, *Gródek* Zipius, *Jarosław*: J. Rhom apt. S. Ettenberg, Wisłocki apt. *Jasło*: T. W. Barglewicz apt., *Kołomyja*: Jan Sidorowicz. *Kraków* Jan Janiga, J. Trauczyński, Edward Fuchs, W. Redyk, Stokmar, Wiśniewski apt. *Nowy Sącz*: J. Grossbrad i apteki. *Przemyśl*: M. Kozłowski, M. Krug i wszystkie apteki. *Rzeszów*: A. Karpiński apt. w Rynku, Schaitter & Comp.. Neugebauer. *Sambor*: K. Maresch, Aleksiewicz apt. *Sanok*: Hochdorf, Józ. Rynczarski. *Stanisławów*: Jan Macura i Albin Amirowicz aptekarz i Kalman Jonasz. *Stryj*: D. J. Nussenblatt & Cmp., obie apteki. *Suczawa*: Ed. Liszka apt.; *Tarnopol*: wszystkie apteki. Tarnów: W. Müldner. *Żurawno*: Tomaszewski apt.

Tryjesteńska loterja wystawowa.

Ciągnienie d. 5. stycznia.

1. Główna wygrana w gotówce zł. 50000

2. Główna wygrana w gotówce zł. 20000

3. Główna wygrana w gotówce zł. 10000

dalej

jedna 10000 zł., 4 po 5000 zł., 5 po 3000 zł., 15 po 1000 zł., 30 po 500 zł., 50 po 300 zł., 50 po 200 zł. 100 po 100 zł., 200 po 50 zł. 542 po 25 zł. razem

1000 wygranych w ogóle 213 550 zł.

Dokładne listy wygranych są we wszystkich miejscach sprzedaży losów do przeglądnienia.

Cena losu 50 centów.

Zamówienia z dołączeniem 15 ct. na wydatki portoriów należy adresować do:

Lo'terie-Abtheilung der Triester-Austellung

Piazza Grande Nr. 2, w Tryeście 3681 1—10

O przepiśce losów do sprzedaży należy się udawać bezzwłocznie pod powyższym adresem.

Losy są do nabycia we LWOWIE w gal. Rustykalnym banku kredytowym, tudzież w Zakładzie kredytowym ziemskim dla Galicji i Bukowiny.

Apteka pod „Gwiazdą" Piotra Mikolascha *we Lwowie*

poleca:

Olej rybi z miętusa

świeży, nieczyszczony i niczem niezaprawiany dla tego najskuteczniejszy dla dzieci skrofulicznych i na piersi cierpiących. Flaszka 80 ct.

Kawa homeopatyczna

DR. LUTZEGO

w paczkach $1/4$, $1/2$ i $1/1$ funtowych, funt 60 ct

KAWA ŻOŁĘDZIOWA

Najlepszy surrogat kawy prawdziwej, zdrowy i pożywny napój dająca, pakiet 10 ct.

CZEKOLADA HOMEOPATYCZNA

doskonałej jakości bez przypraw cała paczka 1 zł. 58 ct., pół paczki 75 ct.

Kakao w proszku odtłuszczony całe pudełko 70 ct., pół pudełka 40 ct.

Mleko zgęszczone szwajcarskie

znakomity środek pożywny dla dzieci puszka 55 ct.

Nestle'go proszek dla dzieci

zastępuje całkowicie pokarm matczyn puszka 90 ct.

EKSTRAKT MIĘSNY LIEBIG'A

w gospodarstwie do sporządzania dobrego silnego rosołu niezbędny, w puszkach po ct. 85, zł. 1.55, złr. 2.75 i 5.30.

TAPIOCA P. GROULT

Bardzo pożywną zupę dająca paczka 70 ct.

Extrakta słodowe

z różnych fabryk np. Scheringa, Liebego, Löflunda czysty i z różnemi dodatkami jak chinina, olejem rybim, wapnem, żelazem po 60, 90 ct. i 1 złr.

Woda do ócz

ROMERSHAUSENA

flaszka zł. 1.30.

Morasa płyn wzmacniający włosy

pół flaszki 80 ct., cała 1 zł. 20 ct.

Dr. KAROLA MIKOLASCHA

Hiszpańskie wina lecznicze

uznane za wyborne i świadectwami Wnych prof. i doktorów: Biesiadeckiego, Branna von Fernwald, Spaetha, Draschego, Lorinsera, Korzyńskiego, Widmana, Edw. Sawickiego, Ziembickiego, Strzeleckiego, Wolana, Załozieckiego, Stoeklowa i Macieja Jakubowskiego wyszczególnione przez profesora chemii dr Radziszewskiego chemicznie badane i jako znakomite uznane:

ćwierć litrowa butelka 1 zł. 50 ct.

Hiszpańskie wino chinowe

ku wzmocnieniu

Hiszpańskie wino chinowo-żelaziste

przeciw zubożeniu krwi i nerwowym chorobom.

HISZPAŃSKIE wino pepsynowe

przeciw upośledzeniu trawienia.

HISZPAŃSKIE

WINO PEPTONOWE

przeciw wynędznieniu w słabościach uporczywych, pokarm wprost w krew przechodzący.

Hiszpańskie WINO RUMBARBAROWE

przeciw katarom żołądka i kiszek.

Toż samo przez wyżej wymienionych profesorów i lekarzy za najlepsze uznane

Dla chorych i rekonwalescentów:

KONIAK GRANDE CHAMPAGNE

ćwierć litrowa butelka 1 zł 80 ct.

WINO TOKAJSKIE STARE

ćwierć litr. butelka 2 zł. 50 ct.

WINO MALAGA stare

ćwierć litr. butelka 1 zł. 20 ct.

Wino hiszpańskie dla rekonwalescentów

ćwierć litr butelka 1 zł.

PLASTER na NAGNIOTKI Boxbergera

zwitek 35 ct.

Krowianka zawsze świeża

szkiełko 1 zł. 20 ct.

Cukierki słodowe własne i

CUKIERKI MCHOWE

przeciw kaszlowi, chrypkom i bolom gardła.

Pigułki antikataralne

Dr. VOSSA

pudełko 70 centów.

Prawdziwe PIGUŁKI MORISONA

para pudełek zł. 1.50 i 3.50.

Prawdziwy SYRUP PAGLIANO

flaszka 1 zł.

PROSZKI SEIDLICKIE

własnego wyrobu żadnym innym nieustępujące co do skutku. pudełko 1 zł.

WÓDKA FRANCUZKA z BORDEAUX

sprowadzana i tu do flaszek napełniana czysta $1/2$ flaszki 60 ct., $1/1$ flaszka 1 zł, z solą według przepisu W. Leo $1/2$ flaszki 70 ct. cała flaszka zł. 1.20.

Woda salicylowa i proszek salicylowy

do ust, najlepsze środki do konserwowania zębów i przeciw nieprzyjemnej woni z ust, flaszka wody 60 ct., pudełko proszku 30 ct. i 1 zł.

POMADA ALKALOID

najlepsza pomada do włosów, wzmacniająca porost i wstrzymująca wypadanie włosów słoik 60 ct.

WODA KOLOŃSKA

własnego wyrobu wyśmienita po 60 ct i 1 zł. J. M. Fariny o połowę mniejsze flaszki 50 ct. i 1 zł.

PARFUMY francuskie własnego napełnienia,

PUDER francuski prawdziwy i własnego wyrobu,

Płyn na odmrożenia własnego wyrobu,

Ocet desinfekcyjny własnego wyrobu,

Godziembina Maliszewskiego przeciw reumatyzmowi i gośćcowi.

WODA DO UST ANATERYNOWA

własnego wyrobu flaszka 40 ct.

Olejek z sosny Pinus Pumilio

do rozpylania w powietrzu flaszeczka 80 ct.

Glycerynowe wyroby Sarg'a

różne mydła, kremy glyceryn. i czysta gliceryna.

Oprócz wymienionych mnóstwo innych środków leczniczych, przyrządów chirurgicznych i materjałów.

WINA MOJE LECZNICZE I NAPOJE dla chorych i rekonwalescentów znajdują się na składzie we wszystkich aptekach renomowanych Galicji i Krakowa, tudzież we wszystkich krajach koronnych.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej."